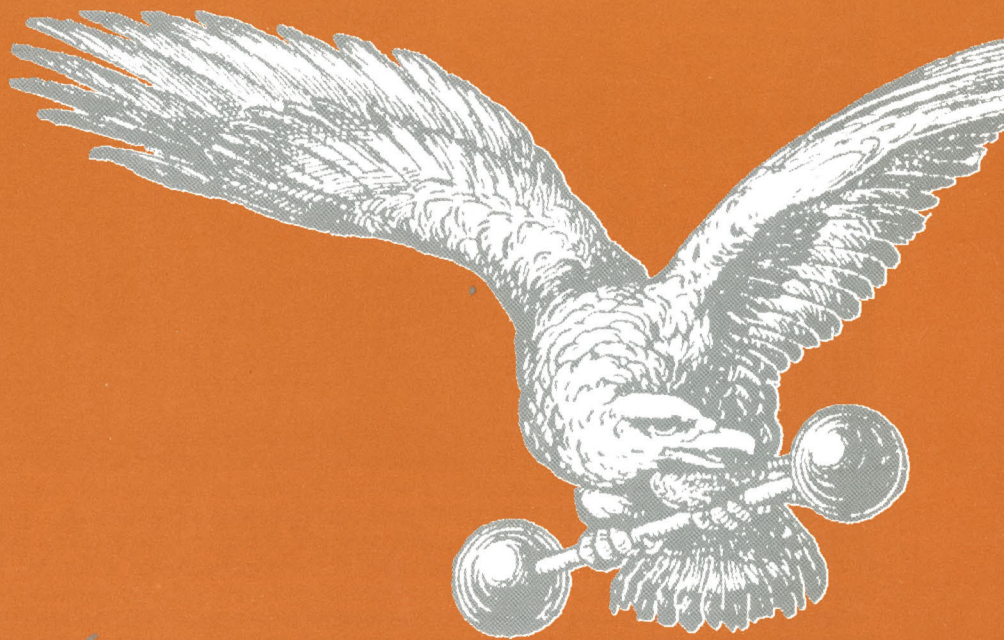


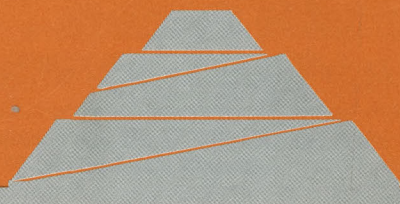
PRZEGLĄD SOKOLI

ISSN 1505-3083



nr 12

Kraków 2003



ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” W KRAKOWIE

Stanowisko Rady Odrodzenia Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce w sprawie Instytutu Pamięci Narodowej

Rada Odrodzenia Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce wyraża stanowczy protest wobec przedstawionych na forum Senatu postulatów pozbawienia prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej funkcji śledczych i powierzenie ich prokuratorom pozostającym w strukturach Ministerstwa Sprawiedliwości.

Projekt autorstwa Włocemarszałka Senatu, Pana Ryszarda Jarzembowskiego, jest wymagającą potępienia próbą ograniczenia swobody i niezawisłości prowadzonych przez Komisję Ścigania Zbrodni dochodzeń w sprawach o przestępstwa popełnione przeciwko Narodowi Polskiemu.

IPN w naszym odczuciu należycie wypełniał do tej pory swe ustawowe zadania, a przede wszystkim obowiązek ścigania zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości oraz zbrodni wojennych i komunistycznych.

Prokuratorzy IPN, wolni od wpływów politycznych, wytrwale zmierzali do wykrycia działań osób, które przyniosły niepowetowaną szkodę Narodowi Polskiemu i jego obywatelom, dopuszczali się m.in. tzw. zbrodni sądowych, w których wyniku kilkadziesiąt tysięcy Polaków zostało bezpodstawnie wtrąconych do więzień lub skazanych na śmierć.

Ten niegodny senatora III Rzeczypospolitej postulat usiłuje w konsekwencji rozprześć ochronny parasol nad zwyczajnymi sadydami, którzy w trakcie prowadzonych śledztw stosowali nieludzkie tortury i bestialsko znęcali się nad polskimi patriotami – członkami AK, WiN, NSZ, BCh, żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a nawet nad częścią członków AL i oficerów I Armii Ludowego Wojska Polskiego, oraz pośrednio nie dopuścić do zadośćuczynienia przez nasze Państwo wszystkim pokrzywdzonym przez łamiące prawa człowieka władze komunistyczne.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, powstałe w 1867 r. we Lwowie, zawsze było i jest nie tylko organizacją krzewiącą wychowanie fizyczne, ale przede wszystkim organizacją patriotyczną. To dlatego komunistyczna władza bezprawnie zlikwidowała legalnie działające gniazda sokole w latach 1947–1948 oraz prześladowała ich działaczy.

Historia i działalność naszego Towarzystwa daje nam prawo i zobowiązuje do wyrażenia opinii i protestu wobec poczynąń Pana senatora R. Jarzembowskiego w nadziei, że tego rodzaju pomysły nie pojawią się nigdy w przyszłości na forum naszego parlamentu.

Dzieło, które prowadzi IPN, powinno być wspierane, a nie ograniczane, tak aby już nigdy w przyszłości niegodni ludzie w imię obłędnych idei, na rozkaz obcego mocarstwa i dla własnych korzyści, nie odważyli się działać na szkodę Narodu, jego najlepszych córek i synów.

Oczekujemy więc od naszych parlamentarzystów istotnej pomocy dla Instytutu Pamięci Narodowej, ponieważ jest niezbędną instytucją wymiaru sprawiedliwości, a także dokumentującą patriotyczne tradycje zmagania Narodu Polskiego z okupantami, nazizmem i komunizmem.

Przy okazji przypominamy Panu senatorowi R. Jarzembowskiemu, że w Berezie Kartuskiej nikogo nie sadzano na nogach taboretu, nie przetrzymywano nago w bunkrach z lodową wodą, nie miażdżono palców i że wszyscy komuniści więzieni w Berezie przeżyli, ci zaś z kierownictwa KPP, którzy przebywali w b. ZSRR, zostali w liczbie 58 pozbawieni życia, wśród nich znalazł się Józef Unszticht, Adolf Warszawski (Warski), Maria Koszutska (Wera Kostrzewa), Julian Leszczyński (Leński), Gustaw Rwał (jeden z dowódców Brygady Dąbrowskiego walczącej w Hiszpanii).

Za Radę Odrodzenia Towarzystw Gimnastycznych „SOKÓŁ” w Polsce

Prezes TG SOKÓŁ Macierz Lwów
Andrzej Pawłowski

Prezes
Konrad Firlej



KRAKOWSKA SOKOLNIA

Ten budynek znają wszyscy krakowianie. Obok pięknego, z czerwonej cegły gmachu, położonego przy ulicy Piłsudskiego, z pewnością przechodził bądź przejeżdżał każdy mieszkaniec wawelskiego grodu. Ale na pewno znacznie mniej osób zna jego historię i losy, zna jego właścicieli, pamięta wysiłek włożony w jego wybudowanie. Dziś posłuchajmy historii jego powstania, posłuchajmy o ludziach, którzy budowali gmach, stając się równocześnie twórcami dziejów Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”...

W Krakowie „Sokoła” założono w roku 1885. Jego prezesem został Michał Bałucki. Ponieważ uprawianie gimnastyki było statutowym celem Towarzystwa, nowa organizacja potrzebowała odpowiedniego boiska i sali gimnastycznej na prowadzenie zajęć gimnastycznych. Początki były trudne. W Krakowie nie było odpowiedniej sali do wynajęcia. Ćwiczone więc na wolnym powietrzu. Boisko urządzono w ogrodzie przy Placu Latarnia (dziś plac Kossaka), który odstąpili bezpłatnie Towarzystwu Jan Kwiatkowski i Juliusz Przeworski. Poświęcenie i otwarcie boiska nastąpiło 19 lipca 1885 r.;

ćwiczone na nim do jesieni. Również dzięki ofiarności obywateli Krakowa – Hugona i Alfreda Johnów, właścicieli browaru przy ulicy Lubicz, którzy udostępniili część obszernej szopy – urządzono prowizoryczną salę gimnastyczną. Aż do roku 1889 korzystał „Sokół” z uprzejmości właścicieli browaru. Tam prowadzono zajęcia z gimnastyki i organizowano popisy gimnastyczne.

Jednak wszyscy członkowie Towarzystwa zdawali sobie sprawę, że „Sokół” musi mieć dom własny: ... *tylko we własnym domu może spełniać swe zadanie, a mając dom własny może się utrzymywać, rozwijać*



i przetrwać choroby, jakie w rozwoju Towarzystwa od samego początku się pojawiają... Postawiono więc sobie zadanie: stworzenie funduszu na zakup gruntu i następnie budowę sali gimnastycznej. Już 17 sierpnia 1886 roku Walne Zgromadzenie podjęło uchwałę o zaciągnięciu u członków pożyczki w sumie 12 tys. złr. (złotych reńskich) na udziały po 10 złr. spłacaną w ciągu 10 lat. Równocześnie została wybrana komisja pod przewodnictwem nadradcy sądowego Karola Szurka, której zadaniem było zorientowanie się w sytuacji ewentualnych placów budowlanych.

Na fundusz budowlany wpływały powoli pieniądze, pojawili się ofiarodawcy. M.in.: w 1886 roku do Krakowa przyjechali Sokoli ze Lwowa, którzy złożyli na fundusz książeczkę Kasy Oszczędności na 100 złr. 10 ct. Dzięki temu kwota przeznaczona na budowę wzrosła do 1246 złr. 64 ct.

Kolejnym działaniem przybliżającym do wymarzonego celu było skierowanie prośby do Świetnej Rady miasta o oddanie „Sokołowi” bezpłatnie lub za minimalną cenę gruntu pod budowę sokołni. W roku 1888 delegat sekcji ekonomicznej Rady Miasta Henryk Schwarz wraz z nowo wybranym prezesem „Sokoła” Wawrzyńcem Stycznem oglądali grunty miejskie, na których mógłby stać gmach sokołi. Dwa z nich spotkały się z zainteresowaniem: pierwszy za roga-

ką wolską nad Rudawą położony i drugi przy ujściu Rudawy do Wisły. Biorąc pod uwagę zdanie techników, przyszłościowy rozwój miasta w kierunku Błoń i małą odległość od rynku zdecydowano się na plac przy ulicy Wolskiej (obecnie Piłsudskiego).

Bardzo szybko, bo już 16 X 1888 roku Reprezentacja Miasta uchwaliła darować „Sokołowi” wyżej wymienioną parcelę, której obszar wynosił 1121 sążni kwadratowych. Towarzystwo musiało tylko spełnić następujące warunki: gmach miał stać w ciągu trzech lat, miał być używany na cele Towarzystwa, a w razie jego rozwiązania grunt wraz z budynkiem miał przejść na własność gminy.

Teraz pozostawało już tylko wybudowanie tak wymarzonej sali. Plany architektoniczne sporządził Karol Knaus, według których sala w gmachu sokołim miała mieć 19 m szerokości, 33 m długości i 12 m wysokości. Na przełomie lat 1888/1889 trwały narady co do samej budowy. 13 I 1889 r. Walne Zgromadzenie uchwaliło rozpoczęcie budowy na wiosnę tego roku. W lutym natomiast Wydział wybrał komitet budowlany, w skład którego wchodził: Wawrzyńiec Styczeń, Karol Szurek, Teodor Gajdycz, Józef Niedźwiecki, Karol Knaus, Janusz Niedziałkowski, Jan Kwiatkowski, Leopold Reich, Jacek Matusiński, Wandalin Beringer, Teofil Tyszecki. Do jego kompetencji należało za-

twierdzenie planów budowy i kosztorysów, przeprowadzenie budowy, a w końcu zbadanie i przedłożenie rachunków Wydziałowi.

Na tym etapie realizacji największy problem stanowiła oczywiście zbyt mała kwota pieniężna przeznaczona na budowę. Wynosiła ona tylko 7302 złr. Ponadto została ona uszczuplona o wydatek przeniesienia z gościnnego placu u Johnów prowizorycznej sali gimnastycznej na własny, właśnie podarowany grunt. Sprawa wyniknęła z faktu, iż gospodarze



Gmach „Sokoła” od wschodu („Pamiętnik Sokoła Krakowskiego” 1896)



browaru planowali budowę domu na terenie udostępnionym „Sokołowi”. Sala została więc rozebrana, materiały przewiezione na nowe miejsce, gdzie odtworzono to prowizoryczne miejsce ćwiczeń.

Mały stan funduszu budowlanego nie pozwolił więc na realizację postawionych celów. Dlatego ostateczny wymiar sali zatwierdzono na 27 m długości, 10 m wysokości i 15,70 m szerokości. Powierzchnia wynosiła więc „tylko” prawie 424 m². Była to jednak największa wówczas sala w Galicji (wymiar sali „Sokoła” we Lwowie wynosił 376 m²).

Oczywiście wspomniana powierzchnia wymagała ogromnych nakładów.

Wstępny kosztorys wskazywał kwotę 33 000 złr. W ramach tej ceny ofertę budowlaną złożył Jan Meyer. Naturalnie należało się liczyć jeszcze z wydatkami na niwelację terenu, zabezpieczenie brzegów Rudawy, zainstalowanie oświetlenia gazowego, wyposażenie budynku w sprzęt do ćwiczeń. Aby pokryć koszty budowy, pomysłem prezesa Wawrzyńca Stycznia, utworzono komitet finansowy, w którego skład weszli, jak pisało w *Pamiętniku: obywateli mający szersze poczucie obywatelskie*. To właśnie oni dostarczyli weksłami opiewającymi na sumę 1000 złr. potrzebne pieniądze, za które wybudowano dom. Miały one zostać spłacone po zaciągnięciu pożyczki hipotecznej. Do wspomnianego komitetu weszli: Stanisław Armołowicz, Wandalin Beringer, dr Serafin Chmurski, Herman Fritsch, Władysław Grabowski, Karol Knaus, dr Michał Koy, Jan Kwiatkowski, Jan Łapiński, Jacek Matusiński, hr. Sobiesław Mieroszowski, Józef Niedźwiecki, dr Stanisław Paszkowski, Juliusz Przeworski, Leopold Reich, Józef Rudnicki, Karol Rudolphi, dr Wawrzyniec Styczeń, Ludwik Turnau, dr Ludwik Wiszniewski, dr Antoni Ziemiński – stając się prawdziwymi dobrodziejami „Sokoła”.

Dzięki pomysłowi, chęci, zaangażowaniu, a przede wszystkim ofiarności rozpo-

częto budowę 18 V 1889 roku, a skończono już 18 XI tego roku. Gmach składał się z dwóch członów. Główna część – zachodnia mieściła wspaniałą salę gimnastyczną. Wnętrze sali oświetlone było wysokimi oknami: siedmioma od strony północnej i sześcioma dużymi i jednym mniejszym od strony południowej. Do sali przylegał niższy – piętrowy budynek, w którym znajdowały się szatnie i pomieszczenia sanitarne.

24 XI 1889 roku odbyło się w nowym gmachu nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które uczyniło członkami honorowymi prezydenta miasta dr. Feliksa Słachetowskiego, wiceprezydenta Józefa Friedleina i posła Ferdynanda Weigla, dzięki których przychylności mogła stanąć Sokołnia.



Karol Knaus

Ostateczne wykończenie tej pierwszej części budowy nastąpiło w 1890 roku. Budynek od strony zewnętrznej, jak i salę gimnastyczną wymalował Antoni Tuch, który kilka lat później dekorował również Teatr Miejski. Na uwagę zasługiwał zewnętrzny fryz, którego główny motyw stanowiła ulistniona wić roślinna, przecięta w połowie wysokości paskiem z napisami: *Jednością silni, rozumni szaleem* – po stronie zachodniej oraz *In corpore sano mens sana* – po stronie wschodniej. We wnętrzu, na suficie artysta stworzył bogatą dekorację ornamentalną. Natomiast w górnej części ścian salę obiegał pas z cytataми z Mickiewicza i hasłami sokolim, a mianowicie: *Ze słabością łamać uczmy się za młodu, Razem młodzi przyjaciele – w szczęściu wspólnem wszystkich cele, Wspólna moc zdoła tylko nas ocalić oraz Odwaga, Siła, Wytrwałość, Równość, Męstwo, Dzielność, Karność, Sokoli Lot*.

W sali zostały wmurowane dwie tablice pamiątkowe, na których widniały nazwiska osób w jakikolwiek sposób związanych z budową gmachu oraz wszystkich zaangażowanych w działalność „Sokoła”.

Gmach był usytuowany przy ówczesnych granicach miasta, koło Błoń, obok terenów



niezabudowanych. Pozwalało to na prowadzenie ćwiczeń pod gołym niebem, także poza boiskiem „Sokoła”. Warto dodać, że propagatorem tego typu wychowania fizycznego młodzieży był Henryk Jordan – także członek Towarzystwa Sokolego.

Dzięki nowej, obszernej i wygodnej sali „Sokół” stopniowo poszerzał zakres szkół, którym udzielane były lekcje gimnastyki. Ćwiczeniami została objęta znacznie większa liczba osób. Liczba uczniów szkół ludowych wzrosła w roku 1889 z 200 do 530. Następnie przybyli uczniowie szkoły realnej oraz trzy gimnazja. Bardzo szybko okazało się, że budynek nie jest w stanie (szczególnie jego zaplecze), przyjąć tak dużej liczby ćwiczących. Dlatego na rok 1894 postawiono sobie ambitne zadanie rozbudowania gmachu. W planach niewątpliwie pomogły fakty zapisów testamentowych. Pierwszy – Stanisława Rogowskiego, prezesa chóru „Sokoła”, który od dnia 18 VII 1892 roku swym uniwersalnym sukcesorem ustanowił Towarzystwo „Sokół”; drugi – Franciszka Śmieszkiwicza, członka „Sokoła”. Pierwszy – na sumę 29 882 złr., drugi natomiast opiewał na kwotę 20 919 złr. Rozbudowę gmachu zaplanowano na rok 1894. Wydział przyjął projekt architekta Teodora Talowskiego, według którego od strony Rudawy miały powstać dwie wielkie szatnie (27 m długie i 5,5 m szerokie), projektowano także rozszerzenie przybudówki, dzięki czemu powstała m.in. druga sala gimnastyczna na I piętrze (22 m długa i 10 m szeroka). Budynek zyskał drugie wejście od strony wschodniej. Wystrój dobudowanych części nawiązywał do wcześniejszego wyglądu budynku, chociaż architekt zaznaczył swą indywidualność w elewacji wschodniej. Budynek zyskał drugie wejście od strony wschodniej. Zostały wprowadzone elementy rzeźbiarskie i dekoracje malarskie, sprawiając, iż powstała niemal druga elewacja frontowa.



Teodor Talowski

Remont i rozbudowę zakończono w roku 1895. *Myśl posiadania własnego domu, która przedstawiała się nie do osiągnięcia i w którą wielu nawet nie wierzyło, stała się rzeczywistością* – pisano w *Pamiętniku Sokoła Krakowskiego*. Suma kosztów budowy wynosiła 88 203,16 złr., w tym na drugi etap przypadło 44 138,56 złr.

W następnym okresie budynek przechodził wiele remontów i restauracji, na przykład w latach 1909–1910. Remont ten był spowodowany przygotowaniem do Złotu Grunwaldzkiego, który miał przyciągnąć do Krakowa ogromne rzesze Sokolów z całej

Polski i gości zagranicznych. To właśnie podczas tego remontu dolna sala otrzymała nową polichromię, zaprojektowaną przez Józefa Mehoffera.

Wiele zmian dokonano także w okresie międzywojennym, jak na przykład: przygotowanie piwnic, gdzie urządzono szatnię dla łyżwiarzy, tenisistów, ponadto toalety i bufet. W czasie kolejnych lat budynek przechodził tak zmienne koleje losu, jak wszyscy sokoli, jak cała ich Ojczyzna.

W latach 1939–45 budynek był użytkowany przez Niemców, którzy przeprowadzili wiele przeróbek. Przede wszystkim zamalowana została polichromia Mehoffera; przecież nie mogli pozostać z cytatami z Mickiewicza! Ponadto Niemcy zaadaptowali piwnice na łaźnie, na zapleczu natomiast został wybudowany drewniany, parterowy barak, gdzie umieścili dużą świetlicę, kilka pokoi. Warto wspomnieć, iż Sokolnią w tym czasie opiekował się prawdziwie oddany „Sokolowi” – Józef Kubala. W ostatnich dniach wojny w dolnej sali stajonowały konie, co spowodowało, że po wyzwoleniu Krakowa w styczniu 1945 roku, jej oczyszczenie wymagało wiele pracy. Ponadto cały budynek nadawał się do remontu. Jego zniszczenie spowodowało m.in.: wysadzenie mostu Dębnickiego przez wycofującą się armię niemiecką. W budynku

(dokończenie na s. 7)

Złot Grunwaldzki

... w dniach 15–17 VII 1910 r. w Krakowie zorganizowano obchody pięćsetlecia wiktorii grunwaldzkiej połączone z V Złotem Sokolstwa Polskiego ...

(Artykuł dotyczący złotu – czytaj na s. 26. Ciąg dalszy zdjęć na następnej stronie)

Prace wykończeniowe pomnika Władysława Jagiełły na Placu Matejki w Krakowie



Odsłonięcie
pomnika
Władysława
Jagiełły na
Placu Matejki
w Krakowie,
15 lipca 1910 r.

Uroczysty pochód z Błoń na Wawel ul. Grodzką 17 lipca 1910 r.

Przemarsz
naczelnictwa
sokolego
ul. Grodzką



Przemarsz
Bractwa
Kurkowego



Banderia
krakowska





(ciąg dalszy ze s. 4)

wypadły szyby, obsunęły się dachówki. Innych zniszczeń dokonali żołnierze radzieccy.

Członkowie odrodzonego „Sokoła” na czele z prezesem Karolem Bunschem, a następnie z Bolesławem Rozmarynowiczem bardzo szybko doprowadzili do odnowienia gmachu sokolego, rozpoczynając sportową działalność. W latach 1946 i 1947 zorganizowano Zawody Kościuszkowskie. Niestety, nowe – komunistyczne władze uznały „Sokół” za organizację niepożądaną politycznie. 31 VII 1947 roku gmach został opieczętowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, a Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zostało zlikwidowane. Odebrano „Sokołowi” budynek, wszelkie dokumenty i sprzęt. W roku 1967 gmach został przekazany przez WKKFiT i Prezydium Rady Narodowej w Krakowie do użytku klubowi sportowemu „Cracovia”. Dopiero odrodzenie niepodległości Polski w 1989 roku pozwoliło reaktywować „Sokoła”. Budynek, ogromnie zdewastowany, wrócił do prawowitych właścicieli w 1991 roku. Przez całe lata 90. trwały prace remontowe. W latach 1991–95 miała miejsce rekonstrukcja, konserwacja i remont budynku, obejmujący więźby dachowe i jego pokrycie, oraz konserwacja części elewacji południowej budynku. Natomiast w roku 1996 przeprowadzono remont kapitalny c.o., likwidując kotłownię koksowo-węglową, zastępując ją gazową. Ponadto miał miejsce remont kapitalny podłogi w hali widowiskowo-sportowej z montażem ogrzewania podłogowego oraz konserwacja elewacji wschodniej budynku. W roku 1997 dokończono konserwacji elewacji południowej. W późniejszych latach można jeszcze wymienić wymianę okien w hali widowiskowo-sportowej oraz w szatniach i sekretariacie, adaptacje na pokój gościnny pomieszczeń podstrychowych czy wymianę drabinek w sali gimnastycznej na pierwszym piętrze. Dzisiaj znów budynek w pełni służy każdemu sokołowi i wszystkim pragnącym bawić się i ćwiczyć z „Sokołem”.

Zmienne losy przechodziło Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, a wraz z nim jego budynek. Przez wszystkie lata ćwiczyło w nim wielu sportowców, którzy nosili na piersi emblemat sokoli, reprezentując jego

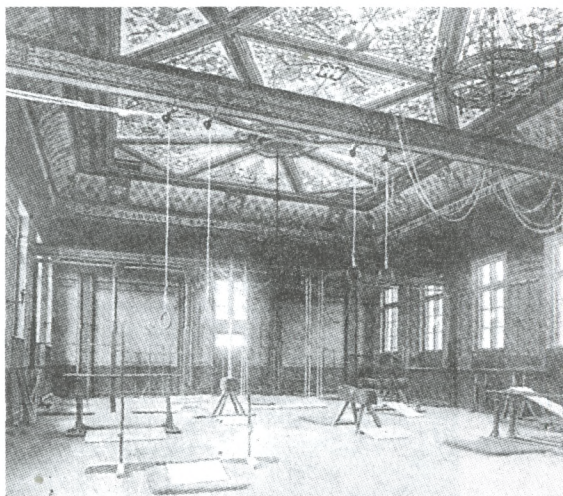
amarantowe barwy na całym świecie. Wystarczy wymienić drużyny: Skirlińską, Stepińską czy Wojciechowską, które wzięły udział w olimpiadzie w Berlinie w 1936 roku. Dziś także młode zawodniczki ćwiczą w salach gmachu sokolego, mając nadzieję reprezentować go podczas zmagania olimpijskich.

I chociaż tak wiele lat nie było „Sokoła”, to zawsze stał jego gmach, przypominając swych twórców. Zmieniała się historia, zmieniały się nazwy ulic: od Wolskiej, Piłsudskiego poprzez Manifestu Lipcowego, aby znów powrócić do nazwiska Marszałka, zmieniali się ludzie w tym gmachu pracujący. Ale on stał, ciągle stoi i gdyby mógł, opowiedziałby swoją własną historię zmagania dziejowych...

Małgorzata Szewczyk

W artykule wykorzystano następujące materiały:

1. Pamiętnik Sokoła Krakowskiego 1885–1896, Kraków 1896
2. Ekspertyza konserwatorska, Miejskie Biuro Projektów, Kraków 1987
3. Przewodnik Gimnastyczny „Sokół”, 1888–1890
4. Z kart historii Polskiego „Sokoła”, Materiały posesyjne z I Złotu Odrodzonego Sokolstwa Polskiego (28 VIII–3 IX 1994), Kraków 1994
5. Stanisław Szuro, TG „Sokół” w Małopolsce, Kraków.



Wnętrze sali gimnastycznej („Pamiętnik Sokoła Krakowskiego” 1896)



Andrzej Nowakowski

SKAWIŃSKIE GNIAZDO SOKOLE

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” jako samodzielne gniazdo w ramach Okręgu I Krakowskiego zainauguowało działalność 18 IV 1896 r. Wówczas to odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie członków – założycieli Towarzystwa, które uchwaliło statut „Sokoła”. Pierwszym prezesem został ówczesny dyrektor browaru miejskiego – Albin Kolloros. Pełnił tę funkcję niemal do końca 1898 r. Funkcję pierwszego naczelnika gniazda powierzono miejscowemu nauczycielowi – Karolowi Sousedikowi, Czechowi z pochodzenia. Był on naczelnikiem do 1899 r.

Do prekursorów ruchu sokolego w Skawinie należy także zaliczyć: Ignacego Gogojewicza (skarbnika), Józefa Farbowskiego, urzędnika kolejowego (sekretarza) i Jana Hahorkiewicza (gospodarza gniazda, późniejszego naczelnika). W tym gronie znalazł się ponadto Feliks Piotr Pachel (1844–1913), uczestnik powstania styczniowego. W roku 1896 r. (29 IX) odbyły się w Skawinie pierwsze publiczne pokazy gimnastyczne z lancami zorganizowane przez miejscowego „Sokoła”. Natomiast podczas okręgowego zlotu sokolego w Wadowicach (6–7 VI 1897 r.), zorganizowanego z okazji 10-lecia miejscowego gniazda, sokoli skawińscy wykonali ćwiczenia na koniu i poręczach pod kierownictwem swego naczelnika – K. Sousedika.

W 1899 r. prezesem skawińskiego gniazda został dr Stanisław Nawrot. Pełnił on funkcję prezesa w latach 1899–1901 (jego rezygnacja prawdopodobnie nie została przyjęta) oraz w 1902 r. Kolejnymi szefami skawińskiego „Sokoła” byli: Piotr Bałos (1901–1902), Bolesław Bieńkowski (1903, zrezygnował prawie natychmiast po wyborze), Antoni Tylka (1903–1904) oraz ponownie Bolesław Bieńkowski (1904–1905). W 1905 r. kolejnym prezesem wybrano dra Michnika.

Początkowo sokoli skawińscy gromadzili środki pieniężne poprzez urządzenie festynów w lesie na Bagienkach będącym włas-

nością prywatną, ponieważ nie dysponowali jeszcze własnym placem. Pierwszy festyn sokoli urządzono 7 VI 1896 r. zapraszając wszystkie gniazda należące do I Okręgu Krakowskiego.

Z początkiem 1897 r. „Sokół” w Skawinie liczył 37 członków.

Własna sokołnia

Rozwój gniazda sokolego w Skawinie w pierwszym okresie działalności był ograniczony brakiem własnego placu do ćwiczeń gimnastycznych oraz sokołni. Jednak bezpośrednio po założeniu gniazda zaczęto zbierać fundusze na te cele. W 1897 r. prezes gniazda – druh Kolloros przekazał kwotę 53,80 zł na budowę sokołni. Rada gminy miejskiej Skawiny na mocy swej uchwały z 5 VIII 1897 r. przekazała „Sokołowi” na własność trzy działki o powierzchni 3 mórg. Radni skawińscy uchwalą z 14 V 1898 r. solennie potwierdzili uprzednią darowiznę, przekazując sokołom tzw. zamczysko. Wcześniej – 6 VIII 1899 r. nastąpiło otwarcie ogrodu sokolego w Skawinie połączone z festynem. 15 IV 1904 r. zatwierdzono dokumentację skawińskiej sokołni. Magistrat udzielił „Sokołowi” pożyczki w kwocie 12 000 koron na dogodnych warunkach długoterminowej spłaty. Pozyskał także na budowę znaczną ilość cegły. Sokołnia powstawała zatem wspólnymi siłami samorządu miejskiego, sokołów i ogółu mieszkańców miasta.

15 IV 1904 r. Wydział zatwierdził projekt budynku skawińskiej sokołni. W maju 1904 r. prezes skawińskiego „Sokoła” – druh Bolesław Bieńkowski umieścił w tzw. „złotej księdze” apel do mieszkańców Skawiny, aby pomogli zbudować sokołnię w miejscu, w którym niegdyś stał zamek wzniesiony przez Kazimierza Wielkiego.

Budowę skawińskiej sokołni rozpoczęto 4 IX 1904 r. od wmurowania kamienia węgielnego. Plac pod budowę poświęcił miejscowy proboszcz – ks. kanonik Żegadłowicz, natomiast kamień węgielny został poświęcony przez administratora parafii



skawińskiej – ks. Franciszka Jabłońskiego. Zachował się oryginał aktu erekcyjnego sokołni. Akt ten wymienia nazwiska: Wincentego Koczykiewicza, projektanta budynku, Xawerego Fiszerę, prezesa krajowego Związku Towarzystw Gimnastycznych, druga Władysława Turskiego, prezesa Okręgu krakowskiego, Bolesława Bieńkowskiego, prezesa gniazda skawińskiego, oraz Stanisława Ludwikowskiego, burmistrza Skawiny. Pod względem architektonicznym wzór dla sokołni skawińskiej stanowił budynek „Sokoła” w Wojniczu koło Tarnowa. Fundusze na dokończenie budowy sokołni pochodziły z dotacji, zbiorów ulicznych, darowizn oraz pożyczek zaciągniętych w kasach kredytowych i u zamożniejszych obywateli miasta.

W 1904 r. miejscowi budowniczowie – Franciszek Xawery Palichleb i jego brat Józef, obaj członkowie „Sokoła”, bezpłatnie nadzorowali budowę skawińskiej sokołni. 26 XI 1905 r. nastąpił odbiór robót budowlanych w sokołni. Sokołnia skawińska oddana do użytku w 1906 r. składała się z dużej sali gimnastycznej ze sceną i balkonem. Na zapleczu były garderoby dla ćwiczących i aktorów. Z długiego korytarza było wejście do sali zwanej kamienną, ze względu na podłogę wyłożoną płytkami ceramicznymi. Była również mała sala z przeznaczeniem na bilard. Sokołnia była ponadto wyposażona w szatnię dla gości i mieszkanie dla gospodarza obiektu. W dużej sali pod kierownictwem instruktorów sokołich ćwiczyła młodzież szkół skawińskich. Salę gimnastyczną w razie potrzeby zamieniano na salę balową i wynajmowano, czerpiąc z tego tytułu dodatkowe dochody dla gniazda. Wyjąęto także lokal dla miejskiej orkiestry dętej, pod warunkiem nieodpłatnego obsługiwanie imprez „Sokoła”.

Niewątpliwie oficjalne oddanie sokołni do użytku w 1906 r. zakończyło pierwszy okres działalności gniazda sokołego w Skawinie. Odtąd w siedzibie „Sokoła” mieściło się centrum życia intelektualnego i sportowego Skawiny.

Działalność sportowa

W ostatnich latach XIX wieku w „Sokole” skawińskim było 43 druhow (15 regularnie ćwiczących). Od 1899 r. sokołi w Skawinie odbywali zajęcia gimnastyczne we wtorki, piątki i niedziele. W 1901 r. postanowiono, aby w szeregi miejscowego gniazda przyjmować również kobiety. Jednak pierwsze panie (m.in. Albina Szablewska, Aniela Meškowa i Melania Czapkiewicz) odważyły się wstąpić do „Sokoła” dopiero w 1905 r. Natomiast w 1911 r. uprawiało gimnastykę w Skawinie już 12 druhen.

W 1902 r. w celu popularyzacji gimnastyki w środowisku szkolnym postanowiono przy „Sokole” utworzyć szkołę gimnastyczną dla chłopców i dziewcząt.

Sokołi skawińscy czynnie uczestniczyli w wielu zlotach i uroczystościach sokołich, połączonych z pokazami gimnastycznymi. Już w 1897 r. „Sokół” w Skawinie wysłał delegację na poświęcenie sztandaru sokołego w Bochni. W 1899 r. skawinianie uczestniczyli w zlocie okręgowym w Bochni. W 1902 r. druhowie skawińscy brali udział w zlocie okręgowym w Krakowie. Na międzyczelnikowy zlot sokołi do Lwowa, zwany IV Złotem Sokolstwa Polskiego (27–29 VI 1903 r.) ze Skawiny wysłano 10 ćwiczących druhow i jednego członka Wydziału. 29 VI 1909 r. wzięli udział w doraźnym zlocie I Okręgu Krakowskiego w Wadowicach. Natomiast 19 VI 1910 r. gniazdo skawińskie wzięło udział w uroczystości poświęcenia sztandaru „Sokoła” w Suchej (dzisiejsza Sucha Beskidzka). Sokołów skawińskich w liczbie 12 nie zabrakło na lipcowym Zlocie Grunwaldzkim w Krakowie w 1910 r.





W 1912 r. w gnieździe skawińskim było 70 druhow, w tym 21 umundurowanych i 38 regularnie ćwiczących gimnastykę. Ćwiczyli oni przeciętnie aż 6 godzin tygodniowo. Ponadto w „Sokole” ćwiczyło wówczas 100 uczniów miejscowych szkół ludowych. Ponadto w 1909 r. przy gnieździe istniała kręgielnia, którą Wydział postanowił zbudować w 1908 r. (dyskutowano o kręgielni już w 1905 r.), a w 1911 r. również strzelnica.

Po 1906 r. w Skawinie zachowane źródła podają dwa nazwiska prezesów miejscowego gniazda. W latach 1908–1909 tę funkcję pełnił dh Mroczkowski, a od 1909 r. – dr Stanisław Maszewski.

Działalność kulturalna i społeczna

„Sokół” w Skawinie rozpoczął stałą działalność kulturalną w 1898 r., kiedy to obchodzono 100-lecie urodzin Adama Mickiewicza połączone ze sprowadzeniem prochów wieszczka na Wawel. Kolejnym ważnym wydarzeniem, nie tylko kulturalnym, lecz również religijno-patriotycznym w działalności skawińskiego gniazda była wizyta kanoniczna w mieście i parafii w 1899 r. biskupa krakowskiego Jana Puzyny. Witano go 15 umundurowanych druhow. Od 1902 r. przy skawińskim „Sokole” działał chór pod batutą dyrygenta Karola Skupnia. Odbывała się także nauka gry na skrzypcach dla początkujących. Około 1905 r. powstał teatr amatorski kierowany przez Józefa Forbowskiego, a następnie Tadeusza Smółkę i Bogusława Paszkowskiego. Reżyserem był Jan Lisowski. Na deskach teatru sokolego wystawiano wiele sztuk, m.in. „Krowoderskie zuchy”, „Moralność pani Dulskiej”, „Damy i huzary”, „Romans pani majstrowej” i „Sznur koralu”. W skawińskiej sokolni była sala teatralna ze sceną i kurtyną namalowaną przez J. Giebułtowskiego, ucznia Jana Matejki, a także biblioteka miejska. Wspomniana kurtyna została urządzona ze składek pochodzących z publicznej ofiarności skawinian.

Regularnie obchodzono również rocznice powstań narodowych, a zwłaszcza powstania styczniowego i listopadowego. Poza uroczystościami opłatkowymi i wielkanocnym „święconym”, podczas którego obok tradycyjnych wędlin na stole stała również „flaszka wódki”, dla dzieci skawińskich organizowano wieczorki św. Mikołaja, połączone z wręczaniem upominków. Jak wynika ze

sprawozdania Wydziału „Sokoła” w Skawinie za rok 1909, przy gnieździe – poza sekcjami sportowymi – działało kółko śpiewacze, „amatorskie” (czyli teatr sokoli), a także komisja do spraw obchodów i zabaw.

Działalność patriotyczno-niepodległościowa

Od około 1909 r. prowadzono w gnieździe skawińskim ożywioną działalność patriotyczno-niepodległościową oraz wojskową, organizując ćwiczenia wojskowe z bronią oraz manewry. Po wybuchu I wojny światowej druhowie ze Skawiny, podobnie jak z innych gniazd małopolskich, wstąpili do Legionów. 17-osobowy oddział skawińskich sokołów 26 VIII 1914 r. wyruszył na front. Wymarsz miał oficjalny, uroczysty charakter. Po zbiórce pod budynkiem „Sokoła” sokoli przemaszzerowali do skawińskiej fary, w której mszę św. w intencji sprawy polskiej odprawił ks. Flis. Przed kościołem zebrali się tłumy mieszkańców miasta z kwiatami, wiwatując na cześć wychodzących na wojnę druhow. Zdołano zidentyfikować 15 nazwisk sokołów (spośród 17) wyruszających na front. Byli to: Alfred Bieniasz, Tomasz Baliga, Ludwik Czopek, Stanisław Czopek, Tomasz Czopek, Józef Fidziński, Andrzej Grzywa, Wacław Jodłowski, Jan Kęskiewicz, Jan Maszyński, Karol Ocetkiewicz, Stanisław Ocetkiewicz, Ksawery Palichleb, Tomasz Świdrowski i Władysław Więckiewicz.

Gniazdo sokole w Skawinie, powstałe u schyłku XIX stulecia – z pewnym opóźnieniem w stosunku do pozostałych gniazd w zachodniej Galicji, należało do gniazd średniej wielkości. Na uwagę zasługuje dobra współpraca skawińskich sokołów z władzami samorządowymi oraz z miejscowym duchowieństwem, jak również ich aktywność w uczestnictwie w zlotach i innych imprezach „Sokoła”. Stosunkowo szybko, już po kilku latach istnienia gniazda, rozpoczęto w miejscowych szkołach naukę gimnastyki, wciągając w tę dyscyplinę sportu setki młodych ludzi. Godna uwagi była również pozasportowa działalność skawińskiego „Sokoła”, zwłaszcza w zakresie szerzenia kultury.

W świetle dostępnych źródeł nie ulega wątpliwości, że gniazdo „Sokoła” w Skawinie było w okresie galicyjskim jedynym krzewicielem kultury fizycznej, a także głównym ośrodkiem życia umysłowego w mieście.



Andrzej Pawłowski

WYPRAWA DO WILNA I NA LITWĘ *bardzo osobiste odczucia i relacje*

Zacznę od wyjaśnienia, dlaczego pojechałem na tę „wyprawę”. Jestem lwowianinem, a więc tym, który utracił swoje rodzinne i ukochane miasto w wyniku postanowień konferencji jałtańskiej (4–11 lutego 1945). Ta konferencja, gwałcąc międzynarodowe prawo, zabrała Polsce – pod naciskiem Stalina – 46% terytorium Rzeczypospolitej. Na zabranych Polsce ziemiach znajdowały się dwa największe polskie miasta: Lwów i Wilno (oprócz oczywiście wielu innych). Nostalgia za utraconą małą ojczyzną i rodzinnym miastem rozciąga się również na wszystkie utracone ziemie polskie, dlatego bardzo pragnęłam odwiedzić Wilno, bo Lwów odwiedzam regularnie co roku od 7 lat. No i trafiłem na gratkę nie lada, bo wyprawa nie ograniczała się li tylko do Wilna, ale obejmowała spory szmat ziemi litewskiej i żmudzkiej. Wyjechaliśmy w piątek 26 lipca 2002 roku klimatyzowanym (to bardzo ważne) autobusem marki Mercedes z Krakowa o 18.00, by w sobotę 27 VII znaleźć się – około 4.30 rano – na przejściu granicznym w Budzisku i po przekroczeniu granicy wjechać na terytorium Litwy. Przesunęliśmy zegarki o jedną godzinę naprzód i wymieniliśmy złotówki na lity, otrzymując za 100 zł 83 lity. Pierwszym miasteczkiem, które przejechaliśmy, była Kalwarija, kolejnym, w którym się zatrzymaliśmy – Mariampol (lit. Marijampole). Zwiedziliśmy katedrę z grobem błogosławionego biskupa wileńskiego Jerzego Matulewicza (Jurgisa Matulaviciusa). W pobliżu katedry znajduje się seminarium diecezjalne. Przy grobie błogosławionego po raz pierwszy spotkaliśmy się z przypadkiem lituanizacji nazwiska i imienia polskiego. To zjawisko będzie się powtarzać wszędzie, wywołując zdziwienie, a czasem uśmiech politowania. Bo jak z Paca robi się Pacasa a z Ostrogskiego – Ostrogskijaja, to zasługuje to wyłącznie na uśmiech i wysokie uniesienie brwi. Następne miasto, do którego dotarliśmy, to Troki (lit. Trakai), które do II wojny światowej było w granicach państwa pol-

skiego. Troki to stary litewski gród. Był stolicą tej części Litwy, którą władał Kiejstut i jego syn Witold; od XV wieku Troki były stolicą województwa trockiego. W Trokach, położonych nad jeziorami, podziwialiśmy resztki zamku pobudowanego na przesmyku między jeziorami i wspaniały, odbudowany po II wojnie światowej, olbrzymi zamek na wyspie. W zamku ciekawe zbiory muzealne, m.in. zbiory starych monet – w większości z podobiznami królów polskich: Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Ciekawostką etniczną, kulturową, religijną są zamieszkujący Troki Karaimi. Jest to nieliczna grupa etniczna pochodzenia tureckiego, posługująca się zanikającym językiem karaimskim. Są wyznawcami religii, która na przełomie VII i VIII w. wyłoniła się z judaizmu, oparta wyłącznie na Starym Testamencie, odrzucająca Talmud. Karaimi w niewielkiej liczbie zamieszkują również w Polsce (cyt. za: *Encyklopedia Powszechna PWN* 1974). Karaimów do Trok sprowadził książę Witold. Zwiedziliśmy świątynię Karaimów. Wnętrze świątyni jest trochę podobne do wnętrza meczetu. Obok świątyni sprzedawane są karaimskie pierogi, ich specjał kulinarny. Troki to wielka atrakcja turystyczna i odwiedzane są przez liczne rzesze turystów, tak krajowych, jak i zagranicznych. Po pełnym wrażeń pobycie w Trokach udaliśmy się do Kiernowa (Kernave). Kiernów to pierwsza stolica Litwy. Z wyniosłości, na której stoi kościół neogotycki, rozpościera się piękny widok na rozległą pofalowaną dolinę rzeki Wilii (Neris). Dają się zauważyć „kopce” – pozostałości pradawnych grodziszcz, do których prowadzi ścieżki dla zwiedzających. Kościół jest otoczony niskim murem, w którym umieszczone są stacje Męki Pańskiej, wykonane z kolorowych kamyczków tworzących swoiste mozaiki. Z Kiernowa udaliśmy się do Wilna, gdzie zamieszkaliśmy w bardzo obszernej pokojach hotelu usytuowanego na peryferiach miasta na skraju niewielkiego lasu.

O Wilnie, jego historii i zabytkach pisał w poprzednim numerze *Przeglądu Sokołego*



druh Andrzej Łopata. Ja ograniczę się do kilku spostrzeżeń i refleksji. Największym moim przeżyciem w urokliwym Wilnie była msza św. odprawiona po polsku w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej i homilia o głębokiej treści religijnej i patriotycznej wygłoszona przez naszego kapelana ks. prof. Tomasza Jelonka. Cmentarz na Rossie – jego kwatera wojskowa – groby żołnierzy polskich poległych w latach 1919–1920, groby żołnierzy AK i wreszcie grób Matki i serce Jej syna Marszałka Józefa Piłsudskiego. Serce człowieka, który był i jest symbolem odrodzenia po latach niewoli naszej Ojczyzny. Mąż stanu nie pozbawiony wad, ale człowiek, dla którego Polska była najwyższym dobrem, której służył z całych sił i jak umiał najlepiej. Część cywilna usiana grobami Tych, co zapisali się znacząco w naszej historii – wielkich Polaków. Dlaczego tu spoczywają? Bo tu była Polska!

Nie sposób nie wspomnieć o miejscach związanych z pobytem i działalnością Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, świętej Faustyny, Stanisława Moniuszki. Wilno jest pięknym miastem pełnym wspaniałych zabytków od gotyku poprzez renesans, barok do klasycyzmu. Różnorodność stylów ubogacają budowle sakralne wschodnich obrządków w bizantyjskim stylu. Wilno to również miasto kontrastów. Obok nowo budowanych, nowoczesnych budynków lub starannie odnowionych starych stoją drewniane, rozlatujące się rudery, pozostałości rosyjskiego budownictwa z okresu zaborów. Również blokowiska, postawione w okresie panowania sowieckiego, szpecą miasto – zwłaszcza te z białej cegły z zabudowanymi

na własną rękę loggiami. W Wilnie można się bez trudu porozumieć w języku polskim. Na ulicach słyszy się oprócz oczywiście litewskiego język rosyjski. Tym językiem posługują się Rosjanie, których jest sporo, jak również młodzież starsza. Jest to skutek silnej rusyfikacji Litwinów w czasach sowieckich. Po dwóch dniach pobytu w Wilnie, we wtorek 30 lipca udajemy się na Żmudź. Odwiedzamy kolejno Kiejdany (Kedainiai), Szydłów (Šiluva), Cytowiany (Tytuvėnai).

Kiejdany to stare miasto nad rzeką Niewiążą założone w XIV wieku. Od XV wieku było rezydencją Kisków, z którymi był spowinowacony sienkiewiczowski Andrzej Kmicic; od XVI wieku w posiadaniu Radziwiłłów. W Kiejdanach zwiedziliśmy drewniany kościół pw. św. Józefa, zbór kalwiński w krypcie którego spoczywają szczątki Krzysztofa Radziwiłła i jego syna Janusza – hetmana wielkiego litewskiego; tego, który poddał Litwę Karolowi Gustawowi w czasie szwedzkiego potopu. W czasach zaborów zbór służył jako stajnia rosyjskiego oddziału kawalerii. W okresie międzywojennym w Kiejdanach stacjonował pułk kawalerii litewskiej. Uroczyste przyjmowanie nowych oficerów do kadry pułkowej odbywało się we wzmiankowanej krypcie. Pospacerowaliśmy po kiejdańskim rynku, gdzie jedną z pierzei są szkockie i holenderskie kamieniczki. Ratusz umieszczony jest w rogu rynku.

Kolejną odwiedzoną miejscowością był Szydłów (Šiluva), zwany niegdyś żmudzką Częstochową, a obecnie żmudzkim Lourdes. W XVI wieku na terenie Żmudzi rozpostrzenił się kalwinizm, w Szydłowie przestała istnieć parafia katolicka, zlikwidowano kościół katolicki. Tu w 1612 roku miała się ukazać pastuszkom na olbrzymim leżącym wśród pól kamieniu płacząca kobieta trzymająca w ramionach małe dzieciątko. Wezwany przez pastuszków kalwiński katecheta zapytał kobietę, dlaczego płacze. Kobieta odparła, że płacze, ponieważ w tym miejscu czczono jej syna, a obecnie sieje się zboże. Po tym wyjaśnieniu postać zniknęła. Płacząca kobieta okazała się Matką Boską. To cudowne zdarzenie spowodowało nawrót katolicyzmu na Żmudź. W miej-

Troki – świątynia Karaimów





scu objawienia wybudowano drewniany kościół katolicki, w którym za ołtarz służył kamień, na którym ukazała się Matka Boża. W świątyni umieszczono obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem wydobyty ze skrzyni zakopanej w ziemi po zburzeniu kościoła katolickiego. Do cudownego obrazu zaczęły przybywać liczne pielgrzymki. Wybudowano nowy kościół w XVIII wieku. W roku 1786 odbyła się uroczysta koronacja obrazu koroną poświęconą przez papieża Piusa VI. Obraz M.P. Szydłowskiej jest jednym z trzech koronowanych wizerunków maryjnych na Litwie, obok obrazu M.B. Ostrobramskiej i M.B. Trockiej. W miejscu objawienia wzniesiono w latach 1912–24 wg projektu architekta i rzeźbiarza Antoniego Wiwulskiego modernistyczną z elementami neogotyku kaplicę. W centrum kaplicy znajduje się ołtarz obejmujący głaz, na którym miała się ukazać Matka Boska. Przy okazji nadmieniam, że Antoni Wiwulski to twórca Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie i słynnych wileńskich Trzech Krzyży. W 1993 roku Sanktuarium Szydłowskie odwiedził Jan Paweł II.

W Cytowianach obejrzelśmy kościół Bernardynów pw. N.M.P. Świątynia jest trójnawową bazyliką, w której architekturze i wystroju harmonijnie połączono cechy gotyku, renesansu i baroku. Przed kościołem znajduje się dziedziniec otoczony krużgankami, których ściany pokryte są freskami. Pod wieczór dotarliśmy do miasta Szawle (Šiauliai), ale wcześniej udaliśmy się na Górę Krzyży (Krizin Kalnas). Jest to przejmujące miejsce, usytuowane na wzniesieniu, na którym umieszczono około 1500 wysokich kilkumetrowych krzyży, przeważnie drewnianych i niezliczoną ilość małych i maleńkich krzyżyków z zawieszonymi na nich różańcami, upamiętniających martyrologię narodu litewskiego, zgotowaną mu przez carską Rosję, a przede wszystkim przez władzę sowiecką. Tu Litwini już po powstaniu listopadowym 1831 i styczniowym 1863 umieszczali krzyże dla upamiętnienia swoich rodaków poległych w powstaniach, a w czasach panowania sowieckiego ku czci zamordowanych, zakatowanych i zaginionych bez wieści na bezkresnych przestrzeniach Syberii, za kołem podbiegunowym, w nieludzkich łagrach imperium Gulgau. Krzyże te były wielokrotnie niszczone, tak w czasach carskich, jak i sowieckich. Ale



Zamek
w Trokach

co wraża władza niszczyła w dzień, to ludność stawiała na powrót w nocy. Pod wzgórzem krzyży znajduje się ołtarz polowy, przy którym Jan Paweł II odprawił mszę świętą, nawiedzając to swoiste sanktuarium męczeństwa. My też u stóp ołtarza uczestniczyliśmy w Najświętszej Ofierze sprawowanej przez naszego duchowego opiekuna.

Środowa peregrynacja przebiegała przez Telsze (Telšiai), Kalwarię Żmudzką (Žemaičių Kalvarijas), Plotele (Palateliu), Kretynę (Kretinga) do Połagi (Palanga).

Telsze – położone nad jeziorem miasto – sprawia przyjemne wrażenie. Duży rynek i przylegający do niego skwer, kościół pw. św. Antoniego Padewskiego – obecnie katedra – o dwóch poziomach, trzynawowy. Nad bocznymi, wąskimi nawami biegają krużganki, łączące się nad głównym ołtarzem, gdzie znajduje się ołtarz (na wyższym poziomie). Wystrój wnętrza barokowy. Do kościoła przylega zespół budowli klasztoru Bernardynów, w których części mieści się seminarium diecezjalne. Telsze jest stolicą diecezji.

Kalwaria Żmudzka – miejsce wielotysięcznych pielgrzymek do cudownego obrazu Matki Boskiej. Kalwaria swe powstanie zawdzięcza biskupowi Jerzemu Tyszkiewiczowi, który w roku 1637 fundował klasztor Dominikanów, a w 1642 dokonał lokacji miasta.

Plotele to stolica Żmudzkiego Parku Narodowego, położona nad pięknym jeziorem o tej samej nazwie. Kretynę przejechaliśmy bez zwiedzania, by wieczorem wylądować w Połdze. To największa litewska miejscowość kąpieliskowa nad Bałtykiem,

(dokończenie na s. 22)



Mieczysław Putek, naczelnik PTG Sokół w Wadowicach

UROCZYSTOŚĆ SOKOŁA W WADOWICACH

W Dniu Niepodległości odbyła się w Wadowicach uroczystość z okazji 115-lecia założenia gniazda „Sokoła” w mieście (1887–2002), połączona z odsłonięciem odrestaurowanej tablicy pamiątkowej dla uczczenia druha dra Władysława Gedla (1852–1901), jednego z pionierów wadowickiego „Sokoła”.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele pw. św. Piotra Apostoła. Następnie pochod z udziałem orkiestry strażackiej OSP w Kleczy Dolnej, licznych pocztów sztandarowych oraz miejscowego społeczeństwa udał się na ul. Lwowską pod pomnik Żołnierza 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej. Po złożeniu wieńców i wiązanek kwiatów zebrani wysłuchali krótkiego wystąpienia druha dra hab. Andrzeja Nowakowskiego, który przypomniał zebranym wadowickie drogi ku niepodległości, akcentując czyn patriotyczny miejscowych sokołów.

Następnie zebrani przeszli do budynku Wadowickiego Centrum Kultury im. Marcina Wadowity przy ul. Teatralnej, w którym w latach 1889–1939 mieściła się siedziba „Sokoła”. Druh Marian Sołtysiewicz – prezes PTG „Sokół” w Wadowicach – pozdrowił przybyłych gości, a wśród nich honorowego członka wadowickiej braci sokolej – druha Bogusława Gedla z Krakowa, wnuka Władysława. Druhną Aleksandra Zagórską – sekretarz wadowickiego „Sokoła” – przypomniała sylwetkę Władysława Gedla, podkreślając, że w dziesiątą rocznicę jego śmierci w 1911 r. wadowiccy sokoli ufundowali tablicę pamiątkową. Po wkroczeniu Niemców do Wadowic w 1939 r. została ona zdemontowana i zabezpieczona przez rodzinę Gedlów. W 1997 roku druh Bogusław Gedl wyraził życzenie przywrócenia tablicy społeczeństwu Wadowic. Tablica została odrestaurowana w Pracowni Konserwacji Zabytków w Pszczynie na koszt samorządu miejskiego Wadowic.

Bogusław Gedl we wzruszających słowach wspominał dokonania swego sławnego dziadka, dziękując za zaproszenie do

Wadowic. W szczególności podziękował obecnej na uroczystości pani mgr inż. Ewie Filipiak – burmistrzowi Wadowic – za pomoc w rekonstrukcji tablicy.

Po chwili okolicznościowej modlitwy prowadzonej przez proboszczów obu wadowickich parafii: ks. prałata Jakuba Gila z Bazyliki Ofiarowania NMP oraz ks. dziekana Tadeusza Kasperka z kościoła pw. św. Piotra, druh B. Gedl przeciął biało-czerwoną wstęgę odsłaniając zrekonstruowaną tablicę. W tym czasie przed inną tablicą pamiątkową usytuowaną na zewnątrz budynku, wmurowaną w 100-lecie założenia „Sokoła” w Wadowicach, zapalono symboliczny znicz.

W hallu budynku młodzież z amatorskiego teatru „Sokół”, kontynuującego świetne galicyjskie i międzywojenne tradycje, przedstawiła zebranym fragmenty „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego. Uroczystość w spontaniczny sposób zintegrowała wadowiczian. Na okolicznościowym spotkaniu przy kawie i ciastkach z ZPC „Skawa” spotkali się przedstawiciele władz miejskich i powiatowych, młodzież i dorośli.

Imprezami sportowymi towarzyszącymi temu wydarzeniu, zorganizowanymi przez wadowickiego „Sokoła”, były turnieje: strzelecki i siłowy (w Zespole Szkół nr 2 im. ks. Stanisława Staszica) pod opieką dh.dh. Piotra Laska i Mieczysława Putka oraz koszykarski (w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. M. Wadowity). Ponadto odbyła się „Sokoła Sztafeta Niepodległości” w kategorii gimnazjów i szkół średnich ze startem i metą przy dawnej wadowickiej sokolni.

Zarząd PTG „Sokół” w Wadowicach składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy swym udziałem uświetnili nasze listopadowe spotkanie.

Zawody strzeleckie „Święto Niepodległości 2002”



Piłakarski turniej dla niezrzeszonych 2002



Za stołami opłatkowymi – w mundurze
druh Henryk Dziedzic, Andrzej Łopata,
Jan Ryba – prezes PTG Sokół w Gorlicach

Spotkanie

Prezes PTG Sokół Konrad Firlej



Zwarta Brć Sokół śpiewa kolędy



Życzenia opłatkowe składają sobie śp. druż Stanisław Marcela i ksiądz Wacław Piszczek

opłatkowe



Ćwiczą dziewczynki sokole





SOKOLE UROCZYSTOŚCI

1. Odznaczeni medalem „Za zasługi dla Sokolstwa Polskiego”. Od lewej stoją: Stanisław Jarecki, Benedykt Motyka, ks. Józef Krzeptowski, Aleksander Pordzik, Henryk Deląg
2. Imieniny Prezesa. Od lewej stoją: Marianna Guy – przedstawicielka sokolstwa francuskiego, Konrad Firlej i Halina Brzezińska – opiekunka Zwartej Braci Sokolej
3. Spotkanie wigilijne Zarządu



1

2

3



Wojciech Nazarko, Sławomir Szwed

Olimpijski jubileusz

Klub Olimpijczyka „Sokół” i reaktywowane Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Raciborzu mają 15 lat. Jubileuszowe uroczystości odbyły się 15 listopada 2002 roku w raciborskim Muzeum i Domu Kultury „Strzecha” z okazji 135 rocznicy powstania Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie i 80-lecia Polskiego Związku Pływackiego.

Do muzeum przybyło liczne grono zaproszonych gości. Obecni byli m.in.: przedstawiciel Polskiego Komitetu Olimpijskiego Elżbieta Kwiatkowska, prezes Polskiego Związku Pływackiego Krzysztof Usielski, wicekurator Śląskiego KO Jerzy Zawarczyński, prezes Śląskiego Szkolnego Związku Sportowego Janusz Nowakowski, etatowy członek zarządu Starostwa Powiatowego Henryk Siedlaczek, kierownik Referatu Oświaty i Sportu Starostwa Józef Czekajło, goście z zaprzyjaźnionego „Sokoła” z Opawy, uprawiający maraton na wózku – wybitny sportowiec Ryszard Moryc, Maciej Trzaska ze Śląskiego Okręgowego Związku Pływackiego, olimpijczycy: Zbigniew Pietrzykowski, Marian Kasprzyk, Mieczysław Pawełekiewicz, raciborzanie Ryszard Wolny i Aleksander Zajączkowski oraz licznie przybyłe delegacje z klubów olimpijczyka i klubów sportowych.

Poczet sztandarowy tworzyli pływacy „Victorii”: Katarzyna Szymańska, Aleksandra Niziołek i Krzysztof Wróbel (medaliści i mistrzowie Polski).

Zaproszonych gości powitał prezes raciborskiego Klubu Olimpijczyka „Sokół” Wojciech Nazarko z młodzieżą Zespołu Szkół Ekonomicznych w Raciborzu.

Po krótkim występie chóru pod dyktando Piotra Libery prowadzący pierwszą część uroczystości Aleksander Pordzik zaprezentował dokonania osób, które otrzymały odznaczenia i wyróżnienia. Srebrny Krzyż Zasługi został wręczony zasłużonemu dla polskiego pływania trenerowi „Górnika” Radlin,

wychowawcy wielu pokoleń medalistów mistrzostw Polski Andrzejowi Kleniewskiemu.

Złote medale „Za zasługi dla polskiego ruchu olimpijskiego” otrzymali: Marek Bugdol, Andrzej Ciesielski, Jerzy Gizowski, Bogusław Kotowski, Ryszard Moryc, Marek Rokosz, ks. prałat Jan Szywański, Aleksander Zajączkowski, Edward Zychma. Srebrne: Teresa Okaj, Maria Pacelt, Gabriela Rokosz, Ewa Sienkiewicz, Jarosław Bucki, Edmund Pazurek, Marian Zawisła. Brązowe: Magdalena Kupiec i Marcin Kunicki.

Rada Odrodzenia Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” przyznała medale „Za zasługi dla Sokolstwa Polskiego”. Odebrali je: Aleksander Pordzik, ks. kapelan Józef Krzeptowski, Benedykt Motyka, Henryk Delong, Stanisław Jarecki.

W gronie uhonorowanych przez Polski Związek Pływacki Honorową Odznaką 80-lecia Polskiego Związku Pływackiego znaleźli się Eugeniusz Grzeszczuk, Andrzej Ciesielski oraz Czesław Jakubowski.

Zarząd Klubu Olimpijczyka „Sokół” przyznał podziękowania i wyróżnienia za propagowanie idei ruchu olimpijskiego i sokolego. Otrzymali je: Maria Wojtczak, Teresa Adamska, Elżbieta Biskup, Anna Piasecka, Piotr Libera (nauczyciele).

Ciepło przyjęty program słowno-muzyczny pt. „Drama o sporcie” (15 lat z Sokółem) wykonała młodzież Zespołu Szkół Ekonomicznych pod kierunkiem Teresy Okaj.

Wśród wielu gratulacji i podziękowań skierowanych na ręce prezesa Wojciecha Nazarki i Zarządu dla Klubu Olimpijczyka „Sokół” w Raciborzu na szczególne podkreślenie zasługuje list od prezesa PKOl Stefana Paszczyka. List wraz z okazałym pucharem wręczył członek zarządu PKOl Zbigniew Pietrzykowski. Wielkim zainteresowaniem cieszyła się uroczystość otwarta jubileuszowa wystawa „Olimpizm w 15-leciu działalności raciborskiego Sokoła”.

W siedzibie Klubu Olimpijczyka „Sokół” w Międzyszkolnym Ośrodku Sportu otwarto wystawę plakatu olimpijskiego „Od Aten do Aten” oraz 80-lecia PZP. To wyjątkowe wydarzenie, ponieważ zaprezentowano olimpijski plakat ze wszystkich odbytych do tej pory igrzysk olimpijskich. Końcowym akordem przedpołudniowych uroczystości było spotkanie olimpijczyków z młodzieżą Zespołu Szkół Ekonomicznych i Gimnazjum.



Na wieczorną część spotkania, która odbyła się w Domu Kultury „Strzecha”, przybył nowo wybrany prezydent Raciborza Jan Osuchowski. Gości powitali dyrektor „Strzechy” Leszek Wyka i prezes KO „Sokół” Wojciech Nazarko. Prowadzący tę część Sławomir Szwed, Andrzej Ciesielski i Janusz Obrymski przedstawili uczniów szkół podstawowych i gimnazjów ziemi raciborskiej, którzy zostali wyróżnieni przez Klub Olimpijczyka nagrodami i dyplomami za wybitne osiągnięcia w sporcie szkolnym oraz konkursie literackim i plastycznym.

Specjalne upominki otrzymali raciborscy rekordziści Polski w 2002 roku: pływaczka „Victorii” (SP 15) Katarzyna Dembniak, którą nagroził ponadto prezes PZP Krzysztof Usielski, i lekkoatletka „Victorii” (G3) Zuzanna Warzecha oraz trenerzy zawodniczek Marcin Kunicki i Karol Szynol.

Wyróżnienia otrzymali: Damian Klimek (Specjalna Szkoła Podstawowa), Arkadiusz Wieczorek (Gimnazjum Specjalne), Tomasz Dąbał (SP 15), Joanna Kasprzykowska (SP 18), Karol Galiński (SP 18), Anna Herbut (SP 13), Justyna Kasprzykowska (G3), Tomasz Strzeduła (SP 7), Mikołaj Tapper, Adam Skora (SP Nędza), Ryszard Nowak (SP Grzegorzowice), Jacek Bieliński (SP Grzegorzowice), Barbara Kołek (G2 Racibórz), Damaian Hareńczuk (SP Kuźnia Rac.), Michał Stroka (SP Nędza), Kamil Kucuniak, Kamil Machnik (SP Pietrowice Wielkie), Marcin Lukoszek (SP Kobyła), Karol Knura (SP Kobyła), Adam Trzepak (SP Krzyżanowice), Roman Mróz (SP Krzyżanowice).

W konkursie literackim laureatami zostali: Natalia Kiedych (G5), Nadia Wilk (GMS) oraz nauczycielka Elżbieta Praisner. W konkursie plastycznym najlepszymi okazali się:



Uroczyste otwarcie wystawy pt. „Olimpizm w 15-letniej działalności Raciborskiego Sokola”. Wstęgę przecinają Zbigniew Pietrzykowski – olimpijczyk, Wojciech Nazarko

Ramona Weisner (G1), Paulina Szymczak (G. Społ.) oraz Krzysztof Wróbel (GMS).

Zwieńczeniem jubileuszowych uroczystości był program rozrywkowy „Przeżyjmy to jeszcze raz – lwowskie piosenki” w wykonaniu artystów teatru z Jeleniej Góry.

Aktualny skład Zarządów KO i TG „Sokół”: Wojciech Nazarko – prezes, Edmund Pazurek – wiceprezes, Janusz Obarymski – wiceprezes, Jerzy Gizowski – naczelnik, Irena Noga, Maria Pacelt, Aleksander Pordzik, Marian Janczewski, Edward Zychma, Stanisław Jarecki, Henryk Delong, Bogusław Kotowski, Zbigniew Demczuk, Aleksander Zajączkowski, Sławomir Szwed, ks. Józef Krzeptowski, Alfred Nowak, Jerzy Rudzki.

Na uwagę zasługuje fakt, że działalność klubu odbywa się społecznie (bez płatnych etatów). W 15-letniej działalności zorganizowano ponad 1400 różnego rodzaju imprez i spotkań, w których uczestniczyło ponad 150 olimpijczyków i sław sportu z Polski i zagranicy, działacze „Sokoła” z Polski, Czech, Ukrainy, Szwajcarii, Niemiec, Słowacji, Austrii i Anglii.

TARNOWIANIE NA NARTACH

W lutym PTG „Sokół – Świat Pracy” w Tarnowie wraz z Wydziałem Edukacji i Sportu Urzędu Miasta zorganizował bieg narciarski. W imprezie, która odbyła się w prawdziwie zimowej scenerii, wzięło udział 60 zawodników. A oto wyniki:

Kobiety – kategoria open, dystans 5 km: 1. Barbara Prymakowska, 2. Patrycja Lewandowska, 3. Monika Lisowska, **Młodzicy do lat 14, dystans 5 km:** 1. Michał Kacer, 2. Kamil Lewandowski, 3. Konrad Bochenek, **Juniorzy, 15–18 lat, dystans 12 km:** 1. Michał Tokarczyk, 2. Piotr Lewandowski, 3. Dominik Drwał, **Seniorzy, 19–35 lat, dystans 12 km:** 1. Dariusz Dudziński, 2. Dawid Lewandowski, 3. Grzegorz Pol, **Weterani, pow. 36 lat, dystans 12 km:** 1. Marek Tokarczyk, 2. Emil Wałęga, 3. Bogdan Banaś



Małgorzata Szewczyk

AKROBATYKA W SOKOLE

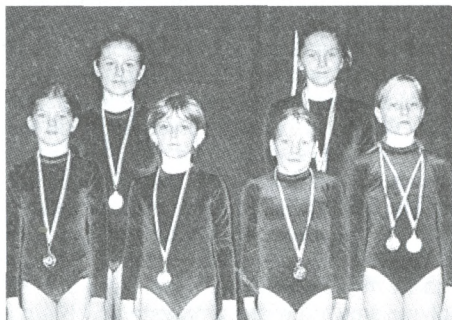
Jak nazwa wskazuje, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” jest organizacją przede wszystkim propagującą uprawianie gimnastyki. I chociaż zmieniały się sposoby ćwiczeń na przełomie wieków, kiedy to przypada okres działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, to zawsze istniało określenie *gimnastyka* i na halach sokolni pojawiali się zawodnicy pragnący uprawiać tę właśnie dyscyplinę sportu. Tak jest także dzisiaj w krakowskim „Sokole”.

Jednym z rodzajów gimnastyki uprawianej obecnie w „Sokole” jest akrobatyka sportowa. Wyróżniamy w niej pięć klas. Wymienimy je: młodzieżowa – do 13 lat, klasa III – do 15 lat, klasa II – do 15 lat (mimo takiego samego wieku różnica w klasach jest widoczna w programie ćwiczeń obowiązkowych do zaliczenia), klasa I oraz klasa mistrzowska. W akrobatyce zawodnicy startują w następujących konkurencjach: skoki akrobatyczne na ścieżce dziewcząt i chłopców, trójki dziewcząt, dwójki dziewcząt i chłopców, mieszane i czwórki męskie (ćwiczenia odbywają się na planszy) oraz skoki na trampolinie. W „Sokole” krakowskim zawodniczki startują w konkurencji trójek i dwójek. Ćwiczą w dwóch grupach, prowadzonych od roku przez trenerkę Małgorzatę Łukjan. Grupy zostały podzielone na: młodszą – początkującą, ćwiczącą 2 razy w tygodniu po 1,5 godziny dopiero od października 2002 roku, w której znajdują się dziewczynki uczęszczające od pierwszej do trzeciej klasy szkoły podstawowej, oraz wyższą, którą tworzą zawodniczki w różnym wieku, uczęszczające na zajęcia 3 razy w tygodniu po 1,5 godziny. Tworzą ją: Karolina Banaś, Paulina Banaś, Teresa Kownacka, Magdalena Miszczyk, Julia Niewola-Staszkowska, Agnieszka Orchel, Katarzyna Pawlik, Martyna Sikora, Ilona Szumna, Izabela Warykiewicz, Monika Zemelka.

W celu stałego poprawiania umiejętności dwa razy w roku udają się zawodniczki wraz z trenerką na obozy szkoleniowe – letni i zimowy. Nabytą sprawność mogą pokazać na zawodach. W ubiegłym roku zawod-

niczki Małgorzaty Łukjan brały udział w kilku imprezach sportowych, osiągając bardzo dobre wyniki. Wystarczy wymienić: Międzywojewódzkie Zawody z okazji Dnia Dziecka w Krakowie – dwójka w kl. III (Paulina Banaś i Katarzyna Pawlik) – III miejsce; Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzieży do lat 15 w Akrobatyce Sportowej, Skokach na Ścieżce i Trampolinie w Chorzowie – dwójki w kl. III – Paulina Banaś i Katarzyna Pawlik – II miejsce, a Julia Niewola-Staszkowska i Martyna Sikora – III miejsce, natomiast w trójkach w kl. III (Julia Niewola-Staszkowska, Paulina Banaś i Martyna Sikora) – II miejsce; Małopolski Turniej Andrzejkowy w Libiążu – dwójki w kl. III (Paulina Banaś, Katarzyna Pawlik) – III miejsce, trójki w kl. III (Martyna Sikora, Paulina Banaś, Magdalena Miszczyk) – II miejsce, dwójki kl. młodzieżowa (Monika Zemelka, Ilona Szumna) – I miejsce, trójki w kl. młodzieżowej (M. Zemelka, I. Szumna, T. Kownacka) – II miejsce. Jak widać, dziewczynki bardzo często stają na podium, także na najwyższym.

Na przyszłość najważniejszym zadaniem, stojącym zarówno przed zawodniczkami, jak i przed trenerką, jest przygotowanie się do startów w wyższej klasie. Katarzyna Pawlik, Paulina Banaś, Julia Niewola-Staszkowska oraz Martyna Sikora przygotowują się do startów w II klasie sportowej. Już na przełomie marca i kwietnia mają zamiar wystartować w tej właśnie klasie w eliminacji do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, a w okresie jesiennym w Ogólnopolskim Turnieju Młodych Talentów w Bydgoszczy. Mamy nadzieję, że również w wyższej klasie sportowej zawodniczki będą osiągać sukcesy, czego im – i oczywiście pani Małgorzacie Łukjan – serdecznie życzymy.



Zawodniczki sekcji akrobatyki sportowej. Od lewej stoją: Sikora, Miszczyk, Zemelka, Kownacka, Banaś, Szumna



WYPRAWA NA LITWĘ

(ciąg dalszy ze s. 13)

pełna wypoczywających urlopowiczów. Mnóstwo tu hotelików, pensjonatów, domów wypoczynkowych. Przyjezdni mają do dyspozycji dużo restauracji, barów, kafejek, jest też duży dom towarowy, ale przede wszystkim niezliczona ilość straganów pełnych wyrobów z bursztynu. Oczywiście jest plaża i molo. W Połędzie zwiedzaliśmy park krajo-
brazowy pokryty różnymi ciekawymi okazami drzew i krzewów. Na jednym z trzech wzgórz – najwyższym – znajduje się neogotycka kaplica. To wzgórze, zwane Górą Biruty, zdobi też jej pomnik. Biruta to wajdelotka pilnująca świętego ognia w pogańskiej świątyni. Według legendy została porwana i poślubiona przez księcia Kiejstuta. Ich synem był wielki książę Witold. Na terenie parku jest umiejscowiony pałac Tyszkiewiczów, a w nim wspaniałe muzeum bursztynu. Można tam ujrzyć okazałe kawałki bursztynu z zatopionymi w ich wnętrzach różnymi, sporych rozmiarów owadami. Oprócz nieobrobionych brył jantaru są wspaniałe wyroby z tego pięknego złota Bałtyku. W pałacu-muzeum przewodniczka zwróciła uwagę na fotografię rodziny Tyszkiewiczów, na której uwieczniona jest Beata Tyszkiewicz – nasza wspaniała aktorka – jako mała dziewczynka. Z Połagi robiliśmy wypad przez Kłajpedę na Mierzeję Kurońską do ujścia Niemna (Vente) do Kretyngi i do Muzeum Chaosu i Absurdu koło miejscowości Gorźdele (Gargždele). To ciekawe i niecodzienne miejsce stworzone przez Viliusa Orvidasa. Muzeum rozłożone jest na dużej pagórkowatej przestrzeni. Umieszczono tam różnego rodzaju kompozycje – niekiedy okazałych rozmiarów – których tworzywem jest w przeważającej większości drewno i kamień. Kompozycje te i ich rozmieszczenie rzeczywiście można odbierać jako obraz chaosu. U mnie wzbudziły zarazem uczucie przerażenia.

Mierzeja Kurońska to pas łąd oddzielający Bałtyk od Zalewu Kurońskiego, do którego uchodzi święta Litwa – Niemen. Mierzeja Kurońska jest w porównaniu z naszą Mierzeją Wiślaną o wiele szersza i wyższa. W najszerszym miejscu liczy cztery kilometry, a w najwyższe wzniesienie osiąga 71 m n.p.m. Na płn. cypel mierzei przepląaliśmy promem z przystani w Kłajpe-

dzie. Na cyplu tym Prusacy zbudowali twierdzę w Kopgalis w latach 1865–1871. Obecnie w kazamatach twierdzy pomieszczono Muzeum Morskie i Akwarium z bardzo interesującymi okazami fauny morskiej. Wiele radości i okazji do śmiechu dostarczyły nam popisy tresowanych delfinów i fok w delfinarium. Na mierzei weszliśmy na Górę Czarnownic (71 m n.p.m.). Przy ścieżkach wiodących na jej wierzchołek ustawiono ponad setkę drewnianych rzeźb przedstawiających różne stwory z litewskich podań, legend i opowieści. Jedne są zabawne i krotocwilne, niektóre budzą grozę i przerażenie. W Kretyndzie zwiedzaliśmy muzeum mieszczące się w Pałacu Tyszkiewiczów, zawierające pamiątki rodzinne oraz sąsiadującą z pałacem oranżerię zapelnioną wieloma okazami egzotycznych roślin.

Następnego dnia (sobota) zwiedziliśmy Regionalny Park Deltę Niemna, docierając do wsi Vente, gdzie z latarni morskiej wypatrywaliśmy północnej odnogi Niemna uchodzącej do zalewu. Z wybrzeża pojechaliśmy w długą drogę do Kowna. Spora część trasy wiedzie brzegiem Niemna (prawym) lub w niewielkiej odległości od niego. Niemen to nizinna, powoli tocząca swe wody rzeka uwieczniona opisami naszych pisarzy. Jakiś dziwny spokój odczuwa się patrząc na świętą rzekę Litwinów. Zresztą to uczucie spokoju i wolno płynącego czasu towarzyszyło mi podczas zwiedzania ziem Litwy i Żmudzi. Odnoszę wrażenie, że tam czas płynie wolniej niż u nas. Pod wieczór dotarliśmy do Kowna (Kaunas) i zamieszkaliśmy w „akademiku”. Jeśli pokoje mieszkalne standardem nie zachwyciły, to restauracja była bardzo przyjemna i na bardziej niż przyzwoitym poziomie. Kowno to gród litewski wzmiankowany w XIII wieku. W 1326 r. zdobyty przez Krzyżaków. Od 1404 r. w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1408 roku wielki książę Witold potwierdził prawo magdeburskie dla miasta. W okresie międzywojennym tymczasowa stolica Litwy.

Po obiadokolacji część towarzystwa „poleciała” zwiedzać stare miasto. Obejrzelśmy najstarszy piękny gotycki kościół nad brzegiem Niemna pw. Wniebowzięcia N.M.P., zwany kościołem Witolda – ufundowany przez niego i zaraz potem Dom Perkuna w stylu gotyckim ze ślicznym małym erkerem. Zwiedziliśmy też rynek ze stojącym



pośrodku reprezentacyjnym ratuszem ozdobionym wyniosłą wieżą. Ratusz ten był uznawany za jeden z najpiękniejszych na ziemiach I Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W niedzielę 4 lipca byliśmy na mszy św. w kościele Karmelitów o godz. 9.30, odprawianej w języku polskim, w trakcie której pobożne pieśni śpiewał polski chór. Po mszy św. rozmawialiśmy z miejscowymi Polakami. Rozmowy dotyczyły spraw bieżących, nurtujących naszych rodaków. Skarzyli się na niskie emerytury i biedę. O stosunku Litwinów do Polaków mówiono różnie. Można odnieść wrażenie, że niechęć, a nawet wrogość Litwinów do Polaków osłabły.

W Kownie jest wiele zabytków i miejsc godnych zwiedzania. Oczywiście nie mogliśmy wszystkiego obejrzeć. I tak w ogromnym pośpiechu zwiedziliśmy: kościół i klasztor Kamedułów w Pożajściu (Pažaislis) – obecnie w granicach miasta, największy zespół klasztorny na Litwie i jeden z najwspanialszych zabytków barokowych w tym kraju, ufundowany przez Kanclerza W. Księstwa Litewskiego Zygmunta Paca. Wnętrze kościoła przypomina lwowski kościół Dominikanów. W tym wspaniałym kościele żołnierze Napoleona trzymali konie, co nie było wypadkiem odośobnionym. Dopiero zwiedzając zabytki sakralne na Litwie i poznając ich dzieje, dowiedziałem się, jaką dzikością i barbarzyństwem charakteryzowała się armia napoleońska. Zwiedziliśmy Katedrę pw. świętych Piotra i Pawła – największy gotycki kościół na Litwie. Wystrój wnętrza to późny barok i rokoko. W kościele po lewej stronie słynący cudami obraz Matki Boskiej. W prezbiterium przechowywany jest też biały fotel, na którym siedział nasz papież Jan Paweł II. W rynku odwiedziliśmy kościół Jezuitów, w którym w czasach so-

wieckich urządzono salę gimnastyczną i kino. Na sąsiadującej z kościołem kamienicy umieszczono tablicę upamiętniającą pobyt Adama Mickiewicza w Kownie w latach 1819–1823 jako nauczyciela w powiatowej szkole. W tym okresie twórczości, zwanym „kowieńskim”, powstały m.in.: „Oda do młodości”, „Grażyna”, II i IV część „Dziadów”.

Spacerując po Starówce Kowieńskiej obejrzeliśmy gotycki kościół pw. św. Jerzego i klasztor Bernardynów oraz pozostałości zamku obronnego. Ciekawych wrażeń doznaje się w kościele rzymskokatolickim pw. św. Mikołaja – dawnej cerkwi garnizony, wzniesionej jako sobór prawosławny w latach 1891–1893 w stylu rosyjsko-bizantyjskim. Świadomość przebywania w świątyni rzymskokatolickiej kłóci się z architekturą cerkwi prawosławnej. Miłych wrażeń natomiast doznaje się w Muzeum Mikołajusa Konstantinasa Čiurlionisa – litewskiego malarza i kompozytora. Oprócz ciekawej, bo zróżnicowanej części, poświęconej twórczości Čiurlionisa, interesująca jest część ekspozycji na pierwszym piętrze, prezentująca portrety magnatów Paców, Ostrogskich, Tyszkiewiczów i innych, autorstwa różnych malarzy ówczesnych czasów.

W poniedziałek opuściliśmy Kowno, odjeżdżając po drodze Czerwony Dwór – dawną posiadłość Tyszkiewiczów. Znajduje się tam pałac z gotycką wieżą obronną i zespół zabudowań mieszkalnych i gospodarczych.

Kolejnym etapem wędrowki były Druskienniki – znane i cenione uzdrowisko pozostające do 1939 r. w granicach państwa polskiego. Do Druskiennik przybywa dużo kuracjuszy z zagranicy m.in.: z Polski, Rosji, Niemiec. W Druskiennikach, leżących nad Niemnem, przebywali liczni znani Polacy, jak: Jan Czczot (przyjaciół Mickiewicza), Józef Ignacy Kraszewski, Stanisław Moniuszko, Władysław Syrokomla, Eliza Orzeszkowa, Józef Piłsudski. W Druskiennikach mieszkał i spędził sporą część życia Mikołaj Konstanty Čiurlionis. Pospacerowaliśmy po alejkach uzdrowskiego parku, brzegiem Niemna i ulicami zdrojowiska. Mieliśmy okazję obejrzeć malowniczą cerkiew na placu Laisves i neogotycki, zbudowany z czerwonej cegły kościół pw. M.B. Szkaplerznej, z wysoką wieżą. Z Druskiennik podążyliśmy do Polski, przekraczając granicę w Ogrodnikach.





Złot Grunwaldzki, zorganizowany w 1910 r. w rocznicę bitwy pod Grunwaldem, jak się należało spodziewać, zainspirował także twórców wierszy. Były to utwory pisane specjalnie na tę jedyną uroczystość. Wszystkie podkreślały patriotyczny charakter imprezy. Zarówno „Kazanie”, jak i pozostałe wiersze mówiły o Polsce.

Edward Kubalski ułożył specjalnie na ten Złot wierszowaną ilustrację do ćwiczeń, które były wykonywane podczas pokazów. Prezentowane one były w pięciu tzw. „obrazach” i stanowiły słowne tło do wykonywanych układów gimnastycznych.

Niech więc przypomniane wiersze uzupełnią obraz tego wielkiego sokolego święta.

Małgorzata Orlewicz-Musiał

ks. bp. Bandurski (1910)

Kazanie księdza Biskupa Bandurskiego (na Złot Sokoli 1910)

Błogosławieństwo Ci Polsko i chwała,
Bo choć my wszyscy cierpieli pospołu,
Tyś najwielmożniej z nas wszystkich cierpiała.
Tyś niebotycznej Twej krzywdy ogromem,
Wrogów trzymałaś pod Bożym gromem.
Ty wśród mąk sercem, co kochało wiele,
Potężniej żyłaś niż ujarzmiciele
I życiem Twojem Tyś nam życie dała,
Błogosławieństwo Ci Polsko i chwała!

Klemens Kołakowski (1910)

Do Krakowa na złot (marsz Sokółów Bukowińskich)

Witajcie, bracia z ojczystej krainy!
Idzie do Was dziatwa, dziatwa z Bukowiny.
Dziatwa to sokola, żadnych nie zna tam,
Na ojczystą idzie ziemię. Pokłon Wam.

Jak ongi Feniks ponad popioły
tak my z dalekich i obcych stron
Do odrodzenia lecim Sokoly:
Czołem Ojczyźnie a wrogom szpon!

Miłość przynosim Wam w tej piosence
I pozdrowienie z granicznych twierdz:
Bracia Sokoly, podajcie ręce
Serca ogrzejcie nam u swych serc!

Bo my idziemy ze stron kresowych,
Gdzie walka życiem, wszak spojrzeć dość:

Relikwie niesiem z ziem Olbrachtowych,
Jego rycerze my z kości kość.

Jak tęskny żuraw, jako wędrowiec
Na Wawel lot kierujem swój,
Pierś o Kościuszki otrzeć grobowiec
I ducha skrzepić na dalszy bój!

Witajcie, bracia z ojczystej krainy!
Idzie do Was dziatwa, dziatwa z Bukowiny.
Dziatwa to sokola, żadnych nie zna tam,
Na ojczystą idzie ziemię. Pokłon Wam.

Edward Kubalski (1910)

Słowa do ćwiczeń wolnych na Złot Grunwaldzki

Obraz I – „Pobudka”

Hej bywało – dawne dzieje
Dźwięczą bronie, – krew się leje...
Dziś pancernernej nie masz broni,
Jeno wiara i moc w dłoni!

Więc kto żyw
Z polskich niw –
Niechaj siły z nami tęży
A ten huf
Serc i głów

Znów zwycięży kiedyś, znów!

Obraz II – „Do czynu”

Gdy potrzeba, skłoń kolano!
Przed przeszłości sławą –
A gdy działać ci kazano –



To skacz raźnie, żwawo,
Walcz na lewo, walcz na prawo
O przyszłość świetlaną.

Lecz czas żalić się w pokorze,
lecz zacisnąć pięście
Tylko silny wroga zmoże
I zdobędzie szczęście.
Tylko twarde pięście
Skrzeszą jasną zorzę.

Obraz III – „Na straży”

Dalej bracie naprzód, dzielnie śmiało!
Ćwicz oko, wzmacniaj mięśnie,
hartuj swoje ciało
A myślą mierz wysoko! – niby łucznik strzałą.

Pamiętaj miły bracie, że stoisz jak na czacie.
Że kraj ci wierzy i spogląda na cię,
Że w Tobie, że w młodzieży –
nasza przyszłość leży.

Obraz IV – „Na mazurską nutę”

Uchodź Niemcze, pókiś cały –
uchodź z polskiej włości
Bo ci Mazur – gdy się zeźli, pogruchota kości.
Dla swojego droga wolna – ale nie dla wroga.
Więc kto zdradnie, tu się wkradnie –
tego w imię Boga!

Precz z obcymi z naszej ziemi,
bo na polskim łanie
Póki w piersiach tchu i życia –
nikt obcy nie stanie.
A gdy stanie wróg zły, obcy – to go za brzydle!
Naprzód, naprzód, dzielne chłopcy
o sokolim skrzydle!

Obraz V – „Hymn”

Dla Ciebie Ojczyzno – dla Ciebie ten trud,
By zrzucić gniotący Cię kamień.
Ty powstań! do czynów zbudź śpiący Twój lud,
Sokołów w rycerzy Twych zamień.

Niech każdy ukrzepion przez wiarę i moc
W ofierze Ci złoży swą duszę i znój!
Bo oto brzask świta – zapada zła moc
I święty o wolność czas ruszyć nam w bój!

Teodor Bałtaban (1910)

Do piastów kolebki

Do Piastów kolebki, nad Wisły brzegami
Zlecieli się zewsząd junacy Sokoli,
Bo chcieli wspólnie – będąc Polakami –
O lepszej przyszłości, pogwarzyć do woli.

Za winy nasze spotkała nas kara.
Wróg srogi żywcem ciało nasze kraje
Jedynie miłość, nadzieja i wiara
Otuchę lepszej przyszłości nam daje.

Boże miłosierny, odpuść nasze winy
Ześlij nam lepszej przyszłości zaranie,
Oto błagają Twe sokole syny
Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie.

A gdzie Ojczyzny obowiązek woła,
Gdy chodzi o wiarę w zbawienie narodu,
Tam nie zabraknie Konnego Sokoła,
Tam Sokół konny nie zrobi zawodu!

Teraz Grodowi, który nas dziś gości,
Hold składam z serca imieniem oddziału.
Pracujmy nadal we wspólnej miłości,
Pełni nadziei, wiary i zapału!

A gdy tą pracą osiągniemy celu,
Jutrzenka wszędzie – przeszłość już minęła,
Pod znak sokoli zespolimy wielu
Bo Polska żyje – ona nie zginęła!!!



Wielką radość sprawił mi przesłany 11 numer „Przeglądu Sokolego”. Z przyjemnością czytałam artykuły i wspomnienia o Wilnie (z którym także jestem związana uczuciowo). A także wrzuciłam się zamieszczonymi wierszami mego Ojca Edwarda Kubalskiego (sprzed 90 laty). Chciałabym bardzo osobiście podziękować autorce tych wspomnień. Ale ponieważ względy wiekowe, zdrowotne uniemożliwiają takie spotkanie – wobec czego chcę przekazać mą wdzięczność listownie: Pani Małgorzato! – serdeczne dzięki za piękną wzmiankę o moim Ojcu!

Kończąc, pozdrawiam wszystkich członków i sympatyków Sokoła – sokolim „Czołem”

Maria Sieniawska



Dobiesław Dudek

ZŁOT GRUNWALDZKI 1910

W dziejach „Sokoła” szczególnie ważną rolę odegrały wydarzenia roku 1910. W dniach 15–17 VII 1910 r. w Krakowie zorganizowano obchody pięćsetlecia wiktoria grunwaldzkiej połączone z V Złotem Sokolstwa Polskiego. Główna część złotu odbyła się na boisku złotowym, wybudowanym na krakowskich Błoniach, na którym zorganizowano sportowe zawody lekkoatletyczne, strzeleckie, szermiercze, kolarskie, pływackie, wioślarskie, jeździeckie oraz mecze piłki nożnej i palanta. Z ćwiczeń gimnastycznych zaprezentowano ćwiczenia wolne w wielkich formacjach, ćwiczenia maczugami, musztrę gimnastyczną z karabinami, z lancami, z kosą oraz ciupagami. W sobotę 16 lipca 1910 r. na zakończenie pokazów gimnastyczno-sportowych odbył się pokaz ćwiczeń wojskowych. Baczny obserwator pisał: *Tymczasem zapadł już zupełny zmrok. Mimo tego urok chwili i potęgą złotu spętała widzów, że pozostali na trybunach. Niestety jednak ostatni punkt programu: ćwiczenia karabinem widzieli już jak za mgłą. Dobrze też, że je nazajutrz powtórzono. Obecnie miało się jedynie wrażenie jakichś poważnych drużyn, które w cieniach nocy szykują się do walki. Jakież cienie już nie jednostek, ale drużyn i oddziałów wsunęły się w powadze na boisko, jakby duchy zmarłych wojowników, wywołane mocą grunwaldzkiego hasła¹. Sokoli deklarowali, że celem tych zawodów i pokazów nie był wyczyn sportowy, lecz demonstracja perfekcji organizacyjnej, sprawności fizycznej oraz rycerskiej karno-*

ści, dlatego największe wrażenie wywarły właśnie zwarte szyki umundurowanych Sokolów i oddziały konne udekorowane w narodowe symbole i proporce.

W niedzielę dnia 17 VII 1910 r. na krakowskich Błoniach odbyły się ponownie manifestacje, podczas których powiewały sztandary, śpiewano Bogurodnicę i celebrowano wielką mszę polową pod kierunkiem księdza biskupa Bandurskiego.

W patriotycznym kazaniu Bandurski mówił, że „Sokół” był jedynym spadkobiercą walecznego rycerstwa i powinien się przygotowywać do wojny, aby w wyznaczonej chwili dziejowej odbudować Polskę. Nie tylko Bandurski liczył, że to hufce sokole będą awangardą ruchu zbrojnego i forpaczami odrodzonego wojska polskiego. Równie patriotycznie przemawiał S. Roński, jeden z orga-

nizatorów obchodów grunwaldzkich, który powiedział, że jeżeli się marzy o odzyskaniu niepodległości, to jedynym celem „Sokoła” powinno być stworzenie armii bojowej. Po południu w niedzielę odbyły się dalsze pokazy, w tym powtórzono ćwiczenia z bronią. Jeden z uczestników wydarzeń relacjonował: *Dobrze się stało, że naczelnik Ruciński na liczne zresztą prośby i życzenia wprowadził następnie ponad program ćwiczenia karabinem. Dając nam odszkodowanie za dzień wczorajszy i ukazując w pełni światła tę najciekawszą nowość obecnego złotu. Ćwiczenia te jego układu są jakby dalszym ciągiem i rozwinięciem tej idei rycerskiej, która druhowi*

PROGRAM UROCZYSTOŚCI GRUNWALDZKIEJ 1910 W KRAKOWIE

UCHWALONY PRZEZ KOMITET KRAJOWY NA POSIEDZENIU W DNIU 24 KWIEŹNIA 1910 ROKU.

- 17 LIPCA 1910 ROKU** JAKO DZIEŃ BITWY POD GRUNWALDEM MA BYĆ OGŁOSZONY ŚWIĘTEM NARODOWYM W CAŁEJ POLSCE. W TYM DNIU (PIĄTEK) ODBĘDĄ SIĘ GŁÓWNE PUNKTY PROGRAMU UROCZYSTOŚCI, A MIANOWICIE:
1. NABOŻENSTWO DZIĘKCYNNNE W KOŚCIELE N. PANNY MARYI.
 2. ODSŁONIĘCIE POMNIKA WŁADYSŁAWA JAGIELŁY NA PLACU MATEJKI.
 3. OTWARCIE WYSTAWY ZABYTEKÓW Z EPOKI JAGIELLOŃSKIEJ.
 4. ODCZYT NA TEMAT PAMIĘTNEGO DNIA W DZIEJACH POLSKI.
 5. PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE I ZABAWY LUDOWE.
 6. POWSZECHNA ILLUMINACJA MIASTA.

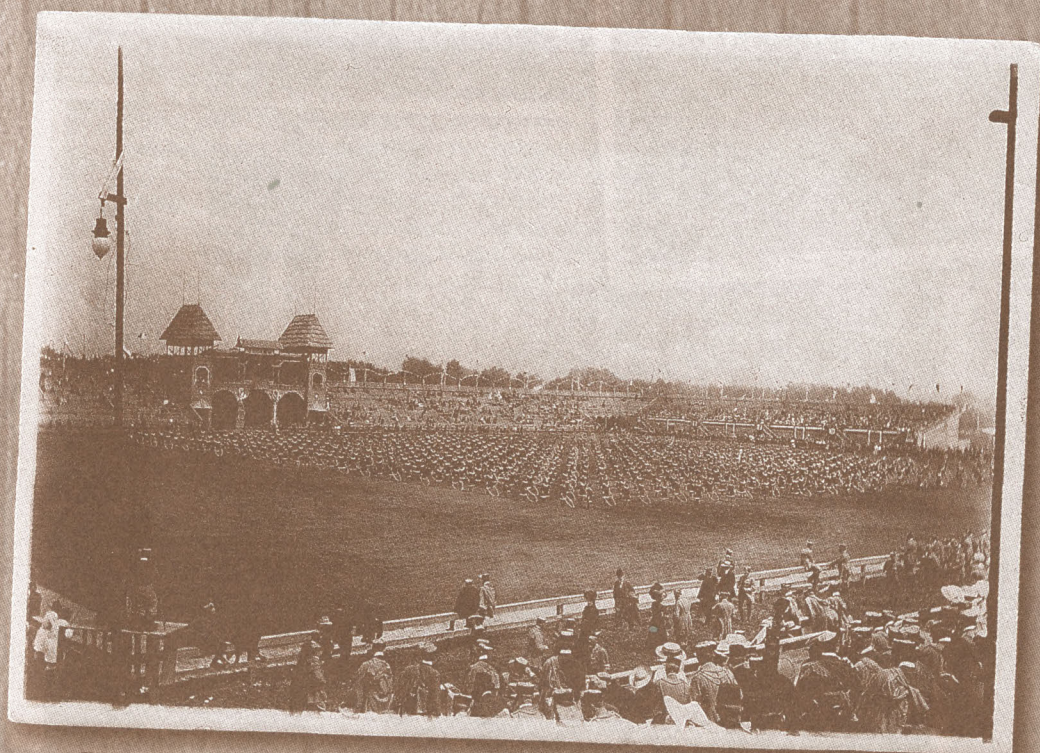
W NASTĘPNYCH DNIACH ODBĘDĄ SIĘ PUBLICZNE ĆWICZENIA SOKOLSTWA POLSKIEGO, A 17. LIPCA (W NIEDZIELĘ) UROCZYSTY POCHÓD Z BŁON NA WAWEL. POCHÓD TEN, W KTÓRYM WEZMĄ UDZIAŁ ZASTĘPY SOKOŁÓW I REPREZENTACJE WSZYSTKICH SFER SPOŁECZNYCH, RUSZY ULICĄ WÓLSKĄ, PODWAŁEM, ULICĄ DUNAJEWSKIEGO, BASZTOWĄ POD POMNIK JAGIELŁY, A STĄD ULICĄ FLORYAŃSKĄ, RYNKIEM I GRODZKĄ NA WAWEL.

Pokazy gimnastyczne na boisku złotowym na Błoniach 16 lipca 1910 r.

► dokończenie ze s. 5-6



Pokazy sokolów



Pokazy sokolic

Sypanie kopca
grunwaldzkiego
w Niepołomicach



Ukończony pomnik Władysława Jagiełły
na Placu Matejki w Krakowie

Uroczysty
pochód z Błoń
na Wawel
17 lipca 1910 r.
Przemarsz
oddziałów
góralskich
ul. Grodzką





Rucińskiemu przyświeca w układzie tych pomysłowych ćwiczeń. Po lancach karabiny. (...) Muzyka milknie, słychać tylko trąbki i hasła komendy. Szare rotę prezentują broń i przerabiają musztrę jakby doborowa legia. Na trybunach poważna zaduma, w cichym milczeniu powstają jakieś niedalekie wspomnienia, jakieś tęskne echa piosenki legionów czy 63 roku. Za chwilę hufce formują czworobok, mierzą broń do oka, potem rozsypują się w tyralierkę, aby wreszcie wykonać pełne wojskowego animuszu ćwiczenia szermiercze karabinem, jakby wobec atakującego nieprzyjaciela. A wreszcie kiedy już odchodzą żegnani jakąś tęsknotą i serdecznym pragnieniem, aby ta wizja walki i zwycięstwa zmieniła się kiedyś w rzeczywistość – grzmiał chorał orkiestry „Jeszcze nie zginęła”, a podziw patrzących wzrasta do nastroju dziwnego wzruszenia, które wypowiedzieć trudno². Złot grunwaldzki wspierali najznakomitsi patrioci: I. Paderewski, H. Sienkiewicz, W. Tetmajer i J. Kasprzowicz³. Złot sokoli był największą międzyzaborową manifestacją tężyzny fizycznej i odrodzenia narodowego, a w swym przesłaniu rocznicowym miał wymowę jednoznacznie antyniemiecką.

W celu przypomnienie tego wielkiego święta sokolego prezentujemy 11 oryginalnych fotografii (s. 5, 6, 27, 28) pochodzących z 1910 r. z prywatnych zbiorów Dobiesława Dudka. Dokumentują one program uroczystości, odsłonięcie pomnika Władysława Jagiełły na Placu Matejki, pokazy gimnastyczne na boisku złotowym i uroczysty pochód wszystkich sfer społecznych z Błonia na Wawel.

¹ Pamiętnik V Złotu Sokolstwa Polskiego w Krakowie w dniach 14–16 lipca 1910, Lwów 1911, s. 51.

² Ibidem, s. 61–62.

³ AP w Krakowie, Grunwaldzki obchód, sygn. 881–884; AP w Krakowie, Na pamiątkę uroczystego obchodu grunwaldzkiego w Krakowie w dniach 15, 16 i 17 lipca 1910, sygn. Albumy 10; Wieniec grunwaldzki z 1910 roku, Kraków 1910; Pomnik Króla Jagiełły. Pamiątka uroczystości grunwaldzkich w Krakowie w dniach 15-go, 16-go, 17-go lipca 1910 r., Kraków 1910; Pomnik grunwaldzki w Krakowie 1910–1976, Kraków b.d.w.

Czym jest dla mnie „Sokół”?

Tadeusz Tomczyk – Prezes T.G. „Sokół” w Mielcu, Rok wstąpienia – 1992

Grzegorz Bielec – Prezes P.K.S. „Sokół” w Rzeszowie, Rok wstąpienia – 1999

1. Dlaczego wybrał Pan działalność w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”?

Tadeusz Tomczyk: Czulem taką potrzebę działania, by robić coś pożytecznego; to przynosi mi satysfakcję osobistą.

Grzegorz Bielec: Ze względu na wspaniałe tradycje Sokolstwa Polskiego.

2. Czy według Pana tradycje „Sokoła” są aktualne do dnia dzisiejszego?

T.T: Na pewno są aktualne, chociaż oczywiście w zupełnie innej formie.

G.B: Tradycje „Sokoła” są uniwersalne, toteż z pewnością tak.

3. Co jest dla Pana najważniejsze w ideologii „Sokoła”?

T.T: Wychowanie młodzieży w duchu patriotycznym.

G.B: Działalność na polu wychowania fizycznego i sportu, działalność wychowawcza, działalność patriotyczna.

4. Jakby Pan zachęcił dzieci i młodzież do wstępowania w szeregi sokole?

T.T: Przede wszystkim możliwością uprawiania różnych dyscyplin sportowych, stworzenie dobrych warunków.

G.B: Zakładając oddziały gniazd sokolich przy szkołach, aby stanowiły alternatywę dla UKS-ów.

5. Jak ocenia Pan szansę działalności, jak również perspektywy rozwoju „Sokoła” w XXI wieku?

T.T: Jestem optymistą. Myślę, że jest zapotrzebowanie na tego typu działalność.

G.B: Szanse i perspektywy są spore pod warunkiem stworzenia masowego ruchu sokolego.



Małgorzata Szewczyk

Zdjęcia na kolorowej wkładce – s. 18–19

Spotkanie opłatkowe

17 stycznia 2003 roku odbyło się w budynku „Sokoła” krakowskiego przy ulicy Piłsudskiego 27 doroczne spotkanie opłatkowe.

Krakowska Sokolnia wypełniła się po same brzegi. Przy świątecznych stołach zasiadło wielu zaproszonych gości, wśród których bardzo liczną grupę stanowili rodzice i rodziny dziewczynek ćwiczących w „Sokole”. Przecież ich dzieci – zawodniczki różnych kategorii wiekowych i grup miały pokazać swoje umiejętności nabyte podczas wielu godzin spędzonych na matach w „Sokole”.

Na świątecznie udekorowanej sali można było także zauważyć gości przyjezdnych z innych gniazd sokolich. Można wymienić prezesów gniazd z Raciborza, Gorlic, Ujazdu, Sanoka, przedstawicieli z Wadowic, Zakopanego, Bielska-Białej. Ponadto wśród opłatkowych gości pojawili się m.in.: przedstawiciele Wojska Polskiego, działacze Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, „starzy” działacze sokole. Naturalnie należy wymienić Zarząd Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, którego członkowie ubrani w mundury sokole znacząco wyróżniali się wśród osób na sali.

Przybyłych powitał prezes krakowskiego „Sokoła” Konrad Firlej, który zaprosił wszystkich do wspólnej modlitwy i podzielenia się tradycyjnym białym chlebem. Goście mogli także obejrzeć sztandar oddziału wioślarskiego „Sokoła” krakowskiego, który został zaprezentowany po renowacji.

Tradycyjną modlitwę poprowadził ks. Wacław Piszczek, prawie zawsze obecny na tego typu spotkaniach w „Sokole”. Kiedy ucihły słowa modlitwy, zebrani wzięli do ręki opłatki i życzyli sobie nawzajem wielu

radości, ciepła i tej świątecznej atmosfery każdego dnia w nowym 2003 roku.

Można powiedzieć, że w ten sposób zakończono część oficjalną spotkania. Teraz wszyscy zasiedli przy stołach, częstując się drobnymi smakołykami, wysłuchali kolęd zaśpiewanych przez chór „Zwartej Braci Sokolej”. Sala wysłuchała „Przybieżeli do Betlejem”, „Oj maluśki, maluśki” i innych znanych kolęd.

Wreszcie nadeszła chwila, na którą czekały wszystkie dzieci, a przede wszystkim ich rodzice. Rozpoczęły się pokazy gimnastyczne, które zostały przygotowane przez trenerki Małgorzatę Trawińską, Ewelinę Ślęzak, Ewę Nowak i Małgorzatę Łukjan. Dziewczynki grupy rekreacyjnej zaprezentowały się w układzie tanecznym i w układzie z obręczami, gimnastyczki grup wyczynowych natomiast w układzie taneczno-akrobatycznym i w układzie zbiorowym. Pokazały się jeszcze zawodniczki grupy zaawansowanej w układzie tanecznym i z obręczami. Na koniec oglądaliśmy zawodniczki z grupy akrobatyki sportowej, które na rozłożonej wzdłuż sali ścieżce wykonywały swoje ćwiczenia – widzieliśmy wiele przewrotów, gwiazd i piramid. Wszystkie zawodniczki zebrały gromkie brawa od widzów.

Na tym zakończono tegoroczne spotkanie opłatkowe. Goście długo rozchodzili się do domów. Pozostawili pustą salę ze świecą ciągle choinką, a gdzieś z głośników słyszać było kolędy; być może mieli nadzieję, że tę świąteczną atmosferę zabiorą do swoich domów.

Organizatorzy ze swej strony mogą jedynie zapewnić, że w przyszłym roku atmosfera będzie przynajmniej taka sama. Już teraz serdecznie zapraszamy.

ERRATA

W numerze 11 *Przeglądu Sokolego* pojawił się błąd. W naszej kolorowej wkładce pojawiło się kilka razy błędne nazwisko osoby robiącej zdjęcia: jest Elżbieta Markowska, powinno być **Elżbieta Markowiak**. Panią Elżbietę oraz wszystkich Czytelników serdecznie przepraszamy! *Redakcja*



Echa Świąt Bożego Narodzenia...

W imieniu Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” prezes Konrad Firlej pragnie gorąco podziękować wszystkim, którzy pamiętali o życzeniach świątecznych dla nas. Kartki z serdecznymi życzeniami nadesłali:

Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 1 w Mielcu – Marek Paprocki wraz z Gronem Pedagogicznym i Uczniami, Szkoła Podstawowa nr 31 im. dr. Henryka Jordana z Panią Dyrektorem Elżbietą Błatkiewicz-Kotlarz, Gniazdo Sokole w Tarnopolu z prezesem J. Szkozińskim, Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej i Więźniów Politycznych w Krakowie z prezesem zarządu kpt. Franciszkiem Oremusem, PTG „Sokół” w Niepołomicach, Zarząd i Członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Krakowie, Rada, Zarząd, Pracownicy i Podopieczni Fundacji im. św. Brata Alberta, Prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na Litwie Michał Sienkiewicz, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” – Klub

Olimpijczyka „Sokół” w Raciborzu z prezesem Wojciechem Nazarką, Firma U-CONT MM Sp. z o.o., ks. Dariusz Firszt od Polaków w Żydaczowie, Brzozdowcach, Żurawnie, Dyrekcja Ośrodka „Bałtyk”, MATEO d.o.o. – Rudera Boskovica, Zespół „Pogodna Jesień”, Zespół Regionalny „Mogilanie” z dyrektorem Krzysztofem Musiałem, Zarząd i Członkowie PTG „Sokół” w Łańcucie, Biuro Plus S.A., Dyrektor ds. Marketingu i Rozwoju O.K.D.P. „Ruch” S.A. – Artur Sprych, Prezes PTG „Sokół” w Gorlicach – Jan Ryba, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Piłźnie, Małopolskie Stowarzyszenia Krótkofalowców w Krakowie – Bożena Łachota, Stanisław Kracik – burmistrz Niepołomic, Zarząd PTG „Sokół” w Wadowicach,

oraz Państwo:

Grzegorz Ciembroniewicz, Janczyszynowie, Teresa Konopka z Bielska-Białej, Marian R. Maliński, Andrzej Obal, Zbigniew Obromski i Sokoli, Olejniczakowie, Patałowie, Władysław Ortyl z Mielca, Tomasz Wojciechowicz.

Wszystkich tych, których nie wymieniliśmy, serdecznie przepraszamy i jeszcze raz dziękujemy za pamięć!

O nas w prasie...

W „Dzienniku Polskim” ukazał się krótki artykuł na temat historii prasy sportowej. Jak sobie nasi Czytelnicy przypominają, w dwóch ostatnich numerach „Przeglądu Sokolego” zamieściliśmy artykuły autorstwa dr. Czesława Michalskiego dotyczące tego właśnie tematu. Informacja W DP dotyczy referatu, który wygłosił nasz redakcyjny Autor podczas posiedzenia komisji prasoznawczej w oddziale Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

W „Dzienniku” czytamy: (...) *autor opracowania* [Czesław Michalski – przypomnienie red.] *wśród wielu pism sportowych drukowanych w Krakowie w ostatnim wieku wyróżnił również m.in.: wydawany od 1921 roku „Przegląd Sportowy”, który do stolicy prze-*

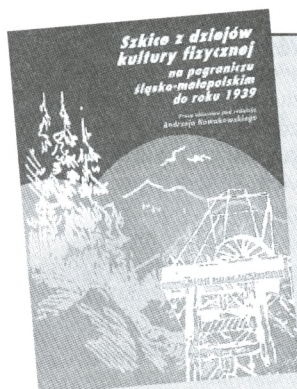
niósł się w roku 1925, drukowany w latach 1931–39 tygodnik „Raz Dwa Trzy”, a także wydawany od 1948 r. pod nazwą „Piłkarz” 4-stronicowy dodatek sportowy „Echa Krakowa”, w 1955 przekształcony w pierwsze powojenne pismo sportowo-turystyczne, które od 1959 r. nosiło nazwę „Tempo” – w Krakowie w całości redagowane do lat 90. Czesław Michalski zwrócił także uwagę na wydawane w Krakowie 2 magazyny sportowe: „Przegląd Sokoli” i „Sportowy Styl” (...).

Cieszy nas fakt, że wspomniane zostało nasze pismo. Mamy nadzieję, że będzie się to powtarzało, a tym samym zmusi redakcję do systematycznego podnoszenia poziomu naszego sportowego czasopisma...

Redakcja



Wydawnictwa



Na rynku wydawniczym pojawiła się kolejna pozycja literacka, w której można odnaleźć tematy dotyczące losów Sokolstwa. Jej tytuł brzmi: *Szkice z dziejów kultury fizycznej na pograniczu śląsko-małopolskim do roku 1939*. Jest to praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja Nowakowskiego. Została wydana w Wadowicach pod auspicjami Podkarpackiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej w Rzeszowie. Sprawy sokolej dotyczy część pierwsza opracowa-

nia nosząca tytuł *Z dziejów Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na pograniczu śląsko-małopolskim*. Autorzy poszczególnych rozdziałów (Jan Gajczak, Aleksandra Zagórska, Mirosław Ponczek, Marcin Ponczek, Andrzej Nowakowski) przekazują informacje dotyczące „Sokoła” w Wadowicach, Chrzanowie, powiecie suskim. Ponadto można przeczytać ciekawy temat, rzadko poruszany, dotyczący relacji międzywojennego „Sokoła” górnosłańskiego z polityką oraz z rzymskokatolickim kościołem katowickim.

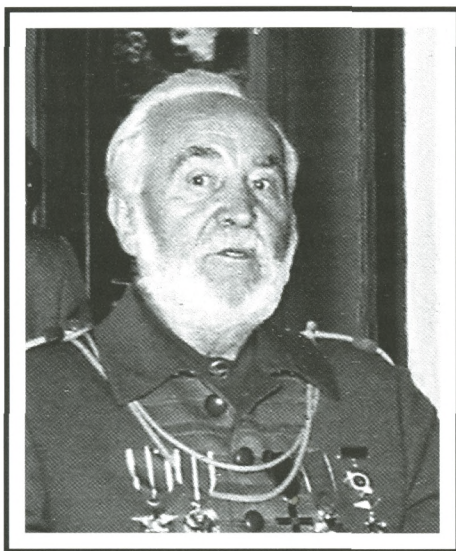
Część druga opisywanego opracowania dotyczy turystyki i rekreacji w Beskidzie Małym, Śląskim i Żywieckim. Zapraszamy do lektury!

SPIS TREŚCI

Małgorzata Szewczyk KRAKOWSKA SOKOLNIA	1	Małgorzata Szewczyk AKROBATYKA W SOKOLE	21
Zdjęcia – Złot Grunwaldzki	5, 6	WIERSE	24
Andrzej Nowakowski SKAWIŃSKIE GNIAZDO SOKOLE	8	LISTY	25
Andrzej Pawłowski WYPRAWA DO WILNA I NA LITWĘ	11	Dobiesław Dudek ZŁOT GRUNWALDZKI 1910	26
Mieczysław Putek UROCZYSTOŚĆ SOKOLA W WADOWICACH	14	Zdjęcia – Złot Grunwaldzki	27, 28
FOTOREPORTAŻ	15	CZYM JEST DLA MNIE „SOKÓŁ” – ANKIETA	29
Wojciech Nazarko, Sławomir Szwed OLIMPIJSKI JUBILEUSZ	19	Małgorzata Szewczyk SPOTKANIE OPŁATKOWE	30
WYNIKI	20	Echa Świąt Bożego Narodzenia	31
		O nas w prasie...	31
		WYDAWNICTWA	32

Wydawca: Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”
ul. Marszałka J. Piłsudskiego 27, 31-111 Kraków, faks (12) 421-73-97, tel. 421-80-55
www.sokol.org.pl, sokol@sokol.org.pl
Redaktor naczelny: Małgorzata Szewczyk
Numer zredagowali: Andrzej Chlipalski, Konrad Firlej, Małgorzata Szewczyk
Skład: FALL, Kraków, ul. Garczyńskiego 2, tel./faks (12) 413-35-00, fall@inetia.pl
Druk: Wydawnictwo ITKM, Kraków, ul. Stradom 4

Z żalem zawiadamiamy, że 4 marca 2003 roku
odszedł na wieczną wartę



ŚP. DH STANISŁAW MARCELA

Członek honorowy Polskiego Towarzystwa
Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie,
wielce zasłużony działacz sportowy.

Za zasługi w krzewieniu kultury fizycznej odznaczony
m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Znakiem „Sokoła”.

Rodzinie zmarłego przekazujemy wyrazy współczucia.

Cześć Jego Pamięci

Śp. druh Stanisław Marcela wspominał:

*... wstąpiłem do „Sokoła” krakowskiego w 1935 roku za namową mojego wujka,
kierownika sekcji bokserskiej. Zauroczyła mnie ta organizacja swoją tradycją,
bogatym programem działalności, dyscypliną i rodzinną atmosferą.
Tu zyskałem zdrowie i przeżyłem wiele wspaniałych chwil na zajęciach,
obozach, zlotach. Tu pokochałem sport...*



Gmach „Sokoła” przy ulicy Piłsudskiego 27 w Krakowie